Dzisiaj 12 stron

Wydanie poranne

KURJER POZNANSKI

Cena 20 groszy

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem — w niedziele i święta tylko wydanie poranne — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc Drukarnia Polska w Poznaniu św Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 305

Poznań, niedziela dnia 6 lipca 1930

Rok XXV

W DNIU OTWARCIA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY

Dostojni goście

Kto przybył w sobotę do Poznania

W sobotę wieczorem członkowie rady głównej i zarządu M. W. K. T. przyjęli uroczyście na głównym dworcu następujących wybitniejszych gości: podsekretarza stanu włoskiego ministerjum kolei p. Pennavaria z małżonką i dwoma sekretarzami; sekretarza ambasady włoskiej w Warszawie hr. Rulle; przedstawiciela włoskiego ministerstwa przemysłu i handlu p. Partela; reprezentanta Prezydenta Rzplitej min. Kühna z małżonką; min. Boernera; sekretarza poselstwa czeskiego w Warszawie p. Loma; oficjalnego przedstawiciela rządu greckiego min. Lagoudokys'a; hr. du Plessis; min. holenderskiego Engelbrechta; wiceministrów: Wysockiego, Starzyńskiego i w i.

Spodziewany jest przyjazd szefa misji wojskowej francuskiej w Polsce gen. Denain'a, który przybędzie do Poznania samolotem. Dzisiaj rano zjadą dalsi reprezentanci państw obcych i rządu.

Uroczystość otwarcia uświetni swoją obecnością J. Eminencja Ks. Kardynał Dr. August Hlond, Prymas Polski.

W dniu otwarcia zjeżdża J. E. hr Martin - Franklin, ambasador Królestwa Włoch.

W dniu 7 bm. przybywa do Poznania poseł belgijski J. E. Bernard de L'Escaille na spotkanie powracającego tego dnia z Belgji w towarzystwie p. ministra przemysłu i handlu Eugenjusza Kwiatkowskiego belgijskiego ministra komunikacji J. E. Lippensa

Dział czeskosłowacki

przedstawia się bardzo ciekawie.

Na zaproszenie komisarza rządowego Rzeczypospolitej Czeskosłowackiej radcy ministerjalnego p. inż. Hanaczka i konsula czeskosłowackiego w Poznaniu p. inż. Matouska, przedstawiciele pism miejscowych zwiedzili dział czeskosłowacki „Komtura".

Dział jest w dawnej hali włókienniczej i daje znakomity przegląd organizacyj komunikacyjnych, a więc: połączeń kolejowych, automobilowych, lotniczych, dalej przegląd linij pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Na samym wstępie zwraca uwagę pomysłowa oświetlona karta wykresowa, oznaczona różnokolorowemi linjami światła neonowego. Zaznajamia ona całkowicie z komunikacją w Czechosłowacji wewnątrz kraju i z państwami sąsiedniemi.

O szczegółach ciekawej wystawy informowali zwiedzających dziennikarzy kierownicy poszczególnych działów bardzo wyczerpująco i wywołując duże zainteresowanie. Wiele nowości technicznych z dziedziny komunikacji zasługuje na specjalne podkreślenie.

Oprócz dziennikarzy przybyli ponadto członkowie zarządu M. W. K. T pp.: naczelny dyrektor prof. Ropp, dyr. Moskalewski, dyr. Rolla - Dobiński i red. Koreywo. Z ramienia działu czeskosłowackiego objaśniali zwiedzających kierownik artystyczny p. architekt Libra i sekretarz min. przemysłu i handlu w Pradze, p. Buchaczek.

Po zwiedzeniu, p. konsul Matousek podejmował uczestników herbatą w prywatnych apartamentach. (k)

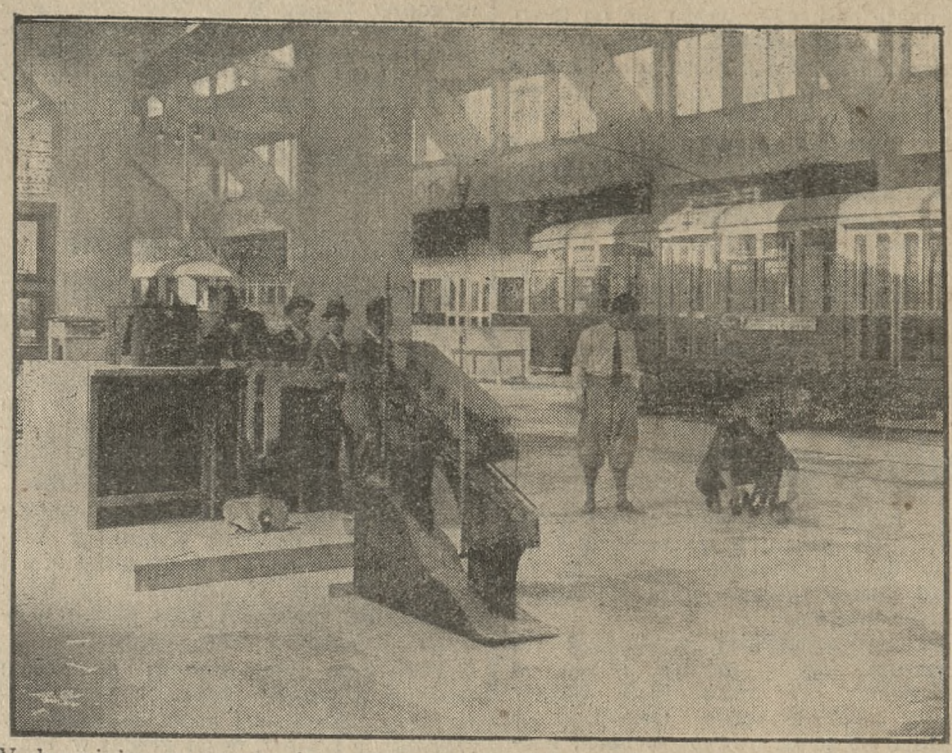

W dawniejszym pawilonie ciężkiego przemysłu mieści się tramwajnictwo i komunikacja ogólna. Zdjęcie obejmuje tylko mniejszą część pawilonu. Ciekawie przedstawia się stoisko włoskie. Monter nie zwraca uwagi na fotografa, jeno pilnie pracuje przy małym aparaciku

Uroczysty akt otwarcia

Otwarcie M. W K. T. nastąpi punktualnie o godz. 11. Przyjazd świty pp ministrów — o godz. 10.30.

Osoby, zaproszone na uroczystość otwarcia, powinny przybyć do sali teatru przy Dworze Huggera najpóźniej do godziny 10.30; wejście od ul. Śniadeckich przez ul. Focha (front Dworu Huggera) Panowie zajmą w sali miejsca na dole, panie zaś (zgodnie z obyczajem przyjętym w parlamencie angielskim) — na górze, w lożach i na balkonie.

Zaproszenia na uroczystość otwarcia są ważne i dla małżonek zaproszonych panów. Przy wejściu na salę każdy z przybyłych winien okazać zaproszenie, wzamian za które otrzymuje bilet wstępu.

Ceremonjał otwarcia będzie trwał 35 minut.

Po zakończeniiu nastąpi przed Palmiarnią w Parku Wilsona wzlot 3.000 gołębi pocztowych, poczem uczestnicy uroczystości udadzą się na zwiedzenie wystawy Zwiedzanie potrwa około 3 godzin. Orszak biorących udziała w uroczystości opuści tereny wystawy o godz 14.30 przez wyjście obok Pawilonu Tramwajnictwa (ul. Marszałka Focha)

O godz. 16 M. W K. T zostanie otwarta dla ogółu publiczności. Cena wstępu już od pierwszego dnia otwarcia tylko 2 złote. Szeregowcy i podoficerowie w. p. i p. p. oraz pp. akademicy i młodzież szkolna płacą 1 zł. Cena biletów stałego wstępu na cały czas trwania wystawy — 10 złotych.

Wieczorem o godz. 21 odbędą się na t. zw. arenie wspaniałe ognie sztuczne. Ponadto zapowiedziana jest stała iluminacja Parku Wilsona, a pierwsza jej próba w sobotę wieczorem wypadła bardzo efektownie zamieniając ogród w faktyczne czarodziejskie ustronie.

Co się dzieje na terenach wystawowych

Otwarcie wystawy nastąpi o godzinie jedenastej w sali Dworu Huggera. Już przyjechał do naszego miasta niemal cały korpus dyplomatyczny, akredytowany przy rządzie polskim oraz minister Kühn, jako oficjalny reprezentant Głowy Państwa.

Przygotowania do aktu otwarcia prowadzono w gorączkowem tempie. Na terenach panowało w sobotę, ożywienie. Pełno ciężarowych samochodów, wozów, nawet pociągi przewijają się dość często, wlekąc za sobą długi sznur wagonów, naładowanych ciężkiemi eksponatami. Przed wszystkimi pawilonami gwar i ruch. Zajeżdżające samochody, wozy i wagony kolejowe natychmiast się rozładowuje, eksponaty przenosi się odrazu na miejsce przeznaczenia, gdyż zajeżdżają już nowe okazy. Podziwiać należy sprawność. Pomimo widocznego przemęczenia robotnicy nie ustawali w pracy z coraz większą zabierają się do niej energją. Nad wyładowaniem eksponatów pilnie czuwali wyznaczeni kierownicy.

Nikt tam nie próżnował, nie odpoczywał. Od rana do wieczora jedno i to samo — gorączkowe tempo, ruch, gwar, rozkazy, okrzyki... Te ostatnie pomagają robotnikom przy pracy, kiedy sił im już zabraknie. A wszędzie widziało się twarze wesołe, pogodne, że aż miło.

Idziemy na dawniejszy plac św. Marka z charakterystycznym pilonem w pośrodku. Zdala załaniają widok jakieś ciemne plamy. Podchodzimy bliżej. Wierzyć się nie chce. Jak i kiedy ulokowano tutaj ten długi szereg ciężkich i luksusowych parowozów?!

Przyglądamy się pilnie tym kolosom. Może to jakieś zagraniczne okazy? Nie! To polskie maszyny w naszych fabrykach zbudowane!

Jakże tu się nie cieszyć!

Nawprost stoi konkurent. To włoski pociąg pospieszny. Ładny, bardzo ładny, ale nasz parowóz też rzuca się w oczy!

Za parowozami ciągną się najnowsze zdobycze w dziedzinie komunikacji. Stoi zupełnie w końcu jakiś dziwoląg. Co to być może?... Jakieś druty, konstrukcje żelazne... To najnowszy typ pociągu elektrycznego Śliczny okaz wyprodukowany w słonecznej Italji. Przy kotłach coś tam majstrują włoscy kolejarze, śmieją się i dowcipkują. Ze swymi kolegami po fachu z polskimi kolejarzami, choć nie mogą się porozumieć, jednak zgodnie pracują. Widzą się we dnie, w nocy — przyzwyczaili się już do siebie.

Tak wygląda w tej chwili na wystawie.

Tak przeszła sobota na wystawie. (tr)

Rekord pospiechu

Stoiska węgierskie były gotowe jedne z pierwszych

Stoiska węgierskie, mieszczące się w grupach komunikacyjnej i turystycznej, stanowiły już w środę wzgl. w czwartek pewnego rodzaju oazę wśród gwaru i zgiełku przygotowań przedwystawowych. Gdy bowiem na zaproszenie delegacji rządu królewsko - węgierskiego w osobach pp. radcy rządowego Resofszkyego, naddyrektora poczt inż. Fodora i radcy ministerjalnego Szviezsenyi — przedstawiciele prasy miejscowej oglądali stoiska, były one już kompletnie urządzone i odbijały spokojem od nerwowego ruchu wśród innych stoisk krajowych i zagranicznych.

Udział Węgier nie wypadł może zbyt okazale co do miejsca, jednak przedstawia się bardzo ciekawie ze względu na jakość eksponatów. Nie będziemy tutaj opisywać stoiska, bo znajdzie się po temu sposobność później. Zaznaczyć należy, że wystawcą odpowiedzialnym za ekspozycję jest państwo węgierskie. W stoisku turystycznem wyświetlany będzie bez przerwy film krajoznawczy. Sprężysta organizacja działu węgierskiego zasługuje na szczególne uznanie. Delegacja węgierska, bawiąca od przeszło tygodnia w Poznaniu, korzystała z pomocy wicekonsula węgierskiego p. Bajera a przy technicznem urządzaniu stoisk z usług p. inż. Tomasza Meysnera w Poznaniu.

Stoisko nowogródzkie

obejmować będzie dział krajoznawczo - zabytkowy i wyrobów ludowych

Dział krajoznawczo - zabytkowy — dotyczy położenia geograficznego nowogródczyzny z jej różnorodnym pejzażem, który na terenie województwa zmienia się niejednokrotnie. Piękne i pomysłowe stroje ludowe stopniowo zanikające z powodu większego popytu wyrobów fabrycznych wywołają niewątpliwie duże zainteresowanie. Charakterystycznie przedstawiać się będą tkaniny ludowe, utrzymane w tonie spokojnym, gustownym doborze kolorów i bogatych wzorach. Również będziemy podziwiać śliczne wyroby ceramiczne, które mają wielki popyt w zwiedzających nowogródczyznę.

Pod. względem architektoniczno-zabytkowym stoisko zawierać będzie fotografje zabytków architektury — zamków, dworów i dworków istniejących obecnie, jak również i uległych zniszczeniu podczas wojny światowej, która tą połać kraju najwiecej zniszczyła.

Efektowny pokaz stolicy

Stoisko Warszawy wyróżnia się od innych zupełnie odrębną koncepcją. — Zbudowane na tle zupełnie ciemnem działa na zwiedzającego drogą ścisłego ześrodkowania jego uwagi na oglądanym w danej chwili przedmiocie. Zasadniczy ten pomysł doskonale został podniesiony przez celową konstrukcję architektoniczną inż. Juljusza Żórawskiego, który śmiałem, zgoła nieszablonowem ujęciem, bardzo szczęśliwie rozwiązał to zagadnienie, nadając stoisku bardzo prosty, nowoczesny, ale bynajmniej nie przejaskrawiony charakter.

Zwiedzający wystawę, przeszedłszy przez „krajobraz polski", wchodzi zaginającym się zlekka na prawo korytarzykiem, w którym dwie kotary zamykają drogę światłu dziennemu i staje siłą rzeczy przed ogromnym ekranem świetlnym. Widzimy tam plan tej części Warszawy, którą turysta winien starać się zwiedzić, jeśli chce mieć jako tako zaokrąglone pojęcie o stolicy Rzeczypospolitej. Plan wykonany jest w podziałce 1:2000, przyczem główne arterje miasta wyrysowane zostały z gmachami, kościołami i kompleksami domów w rzucie aktonometrycznym. Na planie tym wycięta jest ściśle określona i dobrze pomyślana droga turystyczna, w której automatycznie porusza się punkt świetlny. Punkt ten wszakże nie biegnie po swej drodze bez zatrzymania. W odstępach odpowiednich urządzone są przystanki i to w ten sposób, że z chwilą zatrzymania się wyświetlają się na ramie ekranu dwa lub cztery przeźrocza, przedstawiające najciekawsze budowle w pobliżu danego przystanku. Ekran ten zwraca uwagę zarówno swą oryginalnością, jak i doskonałem technicznem wykonaniem, przynoszącem zaszczyt pomysłowej firmie Braci Dworakowskich z Warszawy.

Około pięć minut trwa objazd całej Warszawy na ekranie. Zwiedzający, przyjrzawszy się tym 64 przeźroczom, przechodzi dalej i przedewszystkiem zauważa stolik, na którym pod szybą widzi 12 pocztówek artystycznych, wydanych przez wydział oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy. Pocztówki te — to drzeworyty Władysława Skoczylasa i tyleż autolitografij Fr. Siedleckiego i A. Półtawskiego. Są to nawiasem mówiąc, pierwsze prowdziwie artystyczne pocztówki stolicy. Zkolei na ścianie jest 16 wielkich przeźroczy, z których każde stanowi zamkniętą w sobie całość, działając na widza nietyle swym dokumentalnym, ile artystycznym charakterem, bo wyzyskano w tych widokach najpiękniejszych efekty ujęcia zakątków Warszawy.

Zwiedzający zdąża już ku wyjściu, gdy nagle oko jego zwraca się na lewo, gdzie w zgrabnie skonstruowanej wnęce ukazuje się mały ekran, na którym kilkaset metrów filmu uprzytomnia widzowi urok Warszawy w ruchu. Nerwowy pośpiech samochodów, zabawy dzieci w ogrodach i zieleńcach, tramwaje, autobusy, procesje, ruch pieszy na ulicach, dworcach i wiele, wiele innych obrazków z życia miljonowego miasta zdaje się mówić widzowi: oto stolica narodu, który chciano zniszczyć, ale który zachował swą pełną żywotność.

Ciekawe zawody konne

Jest ogólnie przyjętem mniemanie, że samochód zdetronizował konia. Nie tak dawno w parlamencie angielskim padły słowa, że „miejsce konia jest teraz w ogrodzie zoologicznym" U nas — gen. Roja oświadczył w Sejmie, że „Kawalerja już się skończyła". Koń jest pozornie doszczętnie dzisiaj wyrugowany z ulic Berlina, Paryża, Londynu, New-Yorku. W umysłach młodych i postępowych wszystko zdaje się być pod znakiem motoryzacji.

Nie tak jednak przedstawia się sprawa, jeśli zajrzymy na wieś i rozważymy ją w świetle cyfr. Koń nie przestał być podstawowym silnikiem pociągowym w rolnictwie, gdyż w Stanach Zjednoczonych, gdzie na każdych 7 mieszkańców przypada jeden samochód, gdzie zużytych samochodów nie reparują, lecz poprostu je wyrzucają; gdzie ogromnie rozwinęło się użycie traktorów rolniczych — liczba koni i mułów wynosi w 1914 r. 26.000.000, a w 1926 r. po wysłaniu na front francuski przeszło miljona mułów i koni, które po wojnie zostały sprzedane Europie, liczba ich wynosi 25.000.000, czyli spada o nie całe 4 proc. Jednocześnie wiele miast amerykańskich powraca do trakcji konnej w swej gospodarce miejskiej, bo pociąg konny kalkuluje im się taniej od samochodów.

Jeszcze wyraźniej występuje ta „powrotna fala" użytku konia w Niemczech. W roku 1913 liczyły Niemcy 3.806.704 konie. Okrojone po wojnie o 30 proc. swego obszaru, mają w r. 1925 3.914.000 koni, co stanowi ogromny przyrost 45 proc. W samym Berlinie, pomimo zakazu trakcji konnej na głównych ulicach, liczba koni z 40.648 w 1922 r. wzrasta w 1925 r. do 45.924.

Powiedzmy sobie z całą szczerością: wmówiliśmy w siebie, że koń „się skończył". Dziś złudzenie to się rozwiało. Samochód i samolot są konieczne i piękne. Koń jest niezbędny, a przedewszystkiem jest w kraju, podczas gdy niewiadomo czy finansowo będziemy zdolni zastąpić go całkowicie samochodem i samolotem. Raczej — nie. Stąd — konieczność nawrotu do konia, bliższego poznania i umiłowania tego szlachetnego zwierzęcia, tak ściśle związanego z historją Polski, tak ważnego dla jej rolnictwa i dla obrony naszej niepodległości.

Wychodząc z powyższego założenia Wielkopolski Klub Jazdy Konnej organizuje podczas Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjno - Turystycznej w Poznaniu cały szereg zawodów i pokazów sportowych, stanowiących, że tak powiemy koński dział tej wystawy. Program obejmuje: konkursy hippiczne, gry w polo, gymkhany i popisy zręczności na koniu, władanie bronią z konia, szermierkę konną, pokazy bojowe zespołów w walce konnej i pieszej, z użyciem karabinów maszynowych, woltyżerkę itd. Dalej są przewidziane konkursy i premjowanie wszelkiego rodzaju pojazdów i zaprzęgów konnych, od gospodarczych i ciężarowych do luksusowych i fantazyjnych, z uwzględnieniem zaprzęgów i pojazdów myśliwskich, reklamowych, konkursu pojazdów handlarzy koni etc., z dodatkiem korsa kwiatowego powozów, konkursu powożenia i jazdy z przeszkodami. Przewidzianych jest razem 12 dni.

Bliskość hippodromu od miasta, wygodny dojazd tramwajem na miejsce zawodów, wspaniale według ostatniego słowa techniki nowoczesnej urządzone arena i plac do gry w polo z luksusowemi trybunami, doskonałym bufetem, ściągną prawdopodobnie tłumy widzów.

Przyjazd ministrów i przedstawicieli państw zagranicznych

Wczoraj wiecz. o godz. 22 specjalnym pociągiem z Warszawy przybył do Poznania celem dokonania otwarcia M W. K. T. w mieniu Prezydenta Rzplitej min. komunikacji Kühn z małżonką.

Równocześnie przybyli ministrowie Matakiewicz i Boerner, wicem. dr. Wysocki, gen. Fabrycy i Starzyński, dalej szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej dr. Lisiewicz oraz grono wyższych urzędników ministerjalnych.

Poza tem tym samym pociągiem przybyli generalny dyrektor kolei bułgarskich Baszkow i poseł bułgarski w Warszawie Robew, poseł grecki w Warszawie Lagoudakis, poseł Norwegji p Ditleff, poseł holenderski Engelbrecht, radca poselstwa jugosłowiańskiego De Giulli, sekretarz poselstwa czechosłowackiego p. Lom, sekretarz poselstwa szwajcarskiego p. Rufenacht.

Na peronie pawilonu podmiejskiego zebrali się celem powitania gości m. in komisarz rządu min. Madeyski, wicem komunikacji Czapski z gronem wyższych urzędników ministerjalnych, członkowie Rady głównej Dyrekcji wystawy, kompanja honorowa Przyspos. Wojsk. z orkiestrą i t. d.

Po powitaniu przedstawiciele rządu odjechali do Zamku a goście zagraniczni do hoteli.

Dzień Wołynia

odbędzie się 13 lipca

Wołyński wojewódzki komitet udziału w wystawie w Poznaniu podaje do ogólnej wiadomości, że dzień 13-go lipca poświęcony będzie wyłącznie Wołyniowi i jego propagandzie i nazwany dlatego „Dniem Wołynia".

Program jest następujący: godz. 12—13:„Godzina Wołynia" w radjo a) odczyt o Wołyniu,) popisy chóru Wołyńskiego; godz. 16: zbiórka na Arenie Wystawy wszystkich wycieczek z Wołynia; godz. 17—18,30: „Dożynki", „Wieśnianki" i popisy sportowe; godz. 18,30—20: pochód przez miasto na tereny M. W. K. i T. Od godz. 20: popisy chóru Wołyńskiego i wyświetlanie filmów z Wołynia.

Masowe konfiskaty

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). Wszystkie gazety ludowe w Warszawie, a więc „Wola Ludu", „Gazeta Chłopska" i „Wyzwolenie", uległy konfiskacie za sprawozdanie z zjazdu Centrolewu.

Skonfiskowano również narodowe pisma ludowe „Zorzę", oraz „Wieniec i Pszczółkę", za artykuł Rymara, poświęcony zjazdowi krakowskiemu. (w)

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Robotnik" został skonfiskowany za część artykułu p. t. Kryzys koleżeństwa w korpusie oficerskim. (w)

Państwowa Rada Rolnicza

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) W ministerstwie rolnictwa prowadzone są prace w kierunku ukonstytuowania Państwowej Rady Rolniczej w myśl ustawy z dnia 17-go marca 1925 roku. Przygotowania są już na ukończeniu. Państwowa Rada Rolnicza w myśl wspomnianej ustawy będzie ciałem opinjodawczem przy ministrze rolnictwa przy ustalaniu planu polityki rolnej rządu. Jednem z pierwszych zadań Rady będzie ukonstytuowanie kuratorjum państwowego Instytutu w Puławach. W skład Rady wejdzie 50 członków, w tej liczbie: 6 osób z nominacji ministra rolnictwa, 9-ciu delegatów z ramienia uczelni rolniczych wszelkich typów i Instytutu w Puławach, 7-miu delegatów Izb Rolniczych, oraz 28-miu delegatów z ramienia społecznych organizacyj rolniczych (w tem 23 wybranych przez Związek Organizacyj Rolniczych).

Echa pobicia artystów

Katowice, 5. 7. (PAT). Jak donoszą pisma opolskie na podstawie informacji ze źródeł miarodajnych, rozprawa apelacyjna w procesie o pobicie artystów polskich po przedstawieniu opery „Halka", została odroczona na czas nieograniczony. Powodem tego jest fakt, że członkowie Stahlhelmu, których skazano w pierwszej instancji na kary pieniężne, zrzekli się odwołania.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

7)

— Przesiądę się w takim razie, ażeby nie patrzeć na to bydlę. Inaczej nie ręczę za siebie. Ubiję... Ubiję to ścierwo!... A przy tej sposobności może oberwać i baba...

— Czyś oszalał?

— Bażant, nalej mu tam zimnej wody za kołnierz... — rzucił ktoś od innego stolika.

Nazwany Bażantem, jako najbliżej siedzący, napełnił spokojnie szklankę wodą i już miał ją wychylić za kołnierz krewkiemu sąsiadowi, kiedy oto nagle stało się coś, co nie tylko wstrzymało wykonanie zamiaru, zwróciło pozatem wszystkie oczy w stronę stolika dam, ale wprowadziło ogólne w kawiarni zamieszanie.

Przy stoliku dam zawrzało, zakotłowało, zakłębiło się, zawarczało, rozwścieklilo, prawdziwe rozpętało się piekło. Wybiegli kelnerzy przerażeni, podnieśli się wszyscy goście bez wyjątku, nadbiegli przechodnie z ulicy. Obie damy skoczyły jak oparzone. Starsza krzyczała coś przerażonym głosem, wzywała w mowie angielskiej pomocy, młodsza waliła niemiłosiernie parasolką w coś kłębiącego się przed nią. Zgiełk, wrzawa, wściekły charkot, brzęk tłuczonego szkła, piekielny skowyt psi, czyniły straszliwy harmider.

Przez krótką chwilę wypytywano o przyczynę piekielnego zgiełku. Kelnerzy wyjaśnili, że psy się gryzą. Okazało się, że jakiś przybłęda psiego rodu wędrował sobie spokojnie przez kawiarnię w poszukiwaniu pożywienia, gdy wtem złem okiem dostrzegł wałkonia z gatunku buldogów, wylegującego się leniwie przy nogach starszej damy. Zakipiała z gniewu proletarjacka krew psia, zawarczał złowrogo pysk, zacharkotało psie gardło, a kiedy nadomiar złego wałkoń buldog pokazał kły w sposób niebywale prowokacyjny, w oka mgnieniu zawrzała walka. Walka na śmierć i życie, pomiędzy silnym brytanem, samopas wałęsającym się po dzielnicy Montparnasse'u a młodym buldogiem, pupilkiem starszej damy. Starcie musiało nastąpić wprost nieoczekiwanie dla obu dam, w przeciwnym bowiem razie niewątpliwie zapobiegłyby walce, a w każdym razie zasygnalizowałyby krzykiem nadchodzące niebezpieczeństwo. Tymczasem stało się wszystko tak nagle, że nikt bodaj nie zauważył włóczęgi brytana. Niewiadomo nawet skąd się wziął, jak sięgnął buldoga pod stolikiem. Usłyszano dopiero walkę, kiedy zawrzała w całej pełni. A zaczęła się błyskawicznie. Poruszenie wśród gości kawiarnianych było niebywałe, a rosło z sekundy na sekundę.

Nieprzyjaciel psiego rodu nie wytrzymał. Pochwycił karafkę z wodą i żanim ktoś zdążył przeszkodzić wybrykowi gniewu, cisnął naczyniem szklanem w rozwścieczone psy, kłębiące się i wyrywające sobie płaty skóry. Karafka musiała wszakże do reszty rozeźlić brytana, bo zakręciło się coś niemiłosiernie w powietrzu, zacharkotały wściekłej psie gardła, zamigotał w górze ogon to znowl łeb dziwnie przypominające ogon i łeb buldoga. Wszystko to razem do szału histerycznego doprowadziło starszą damę.

— Help!.. Help!.. Ratujcie mego Dicka!.. Ratujcie!.. — wrzeszczała w mowie angielskiej, błędnym wzrokiem rozglądając się dokoła siebie.

Piwosz znalazł się, rzecz prosta, tuż przy placu psiego boju. Nie spuszczając z oczu walczących psów, przyglądał się równocześnie młodej damie z ogromnem zajęciem. W pewnej chwili wyczytał w oczach pięknej kobiety niemą prośbę. Błagała go o coś, czego się domyślał. Sekundę trwało wahanie, poczem bez namysłu rzucił się między walczące psy.

Piwosz był silny i zręczny. Wystarczył jeden błysk uwagi, jedno krótkie spojrzenie, ażeby schwycić brytana za gardziel. Mógł był Piwosz inaczej zlikwidować psią walkę. Nie było wszakże czasu do namysłu. Postanowiwszy przyjść z pomocą pięknej nieznajomej, nie namyślał się długo i wybrał taki sposób, jaki mu strzelił do głowy.

Trwało to nie dłużej nad sekundę, najwyżej dwie sekundy, kiedy brytan schwytany silnie za gardziel, zacharkotał, wykręcił w powietrzu djabelskiego młyńca i wyleciał pięknym łukiem na jezdnię ulicy. Byłby zapewne pochwycił kłami rękę, która go wyrzucała, ręka przecież trzymała silnie psią gardziel tuż przy pysku Trzymała tak silnie, że rzucony na jezdnię uliczną ciężki brytan, leżąc już na ziemi, nie odrazu mógł się zerwać z miejsca i zawyć boleśnie.

W kawiarni rozległy się rzęsiste oklaski i okrzyki. Młoda kobieta wpatrzona była w Piwosza z zachwyceniem. Widok był rzeczywiście zajmujący i niezwykły, kiedy Piwosz wyrzucał w powietrze psa, wcale nie jakiegoś tam karła psiego rodu, ale sporego brytana. I to gołą ręką, swobodnie, jakgdyby chodziło o jakiś zabawny, najzwyczajniejszy trick. A stało się to wszystko tak błyskawicznie szybko, tak nieoczekiwanie nieomal dla wszystkich, nawet się nie spostrzegło audytorjum, kiedy pies rozciągnął się na jezdni.

Buldog leżał pod krzesłem w pożałowania godnym stanie. Miał oberwane ucho, grzbiet powleczony był obficie posoką. Dyszał ciężko, jakby miał zdechnąć za chwilę z wielkiej emocji i nadmiernego wysiłku. Jak widać, wszystkie cztery łapy mocno ucierpiały w walce z brytanem, nie mógł się bowiem utrzymać na nich, a tylko wspinał się ledwie na zadzie. Starsza dama wy[illegible] z rozpaczy, bezradnie spoglądając na psisko.

— Markiz, przydeptajże teraz gadzinę... Kopnij to bydlę w pośladek, a mocno!.. — doszło do uszu Piwosza nawoływanie jednego z krewkich a podnieconych przyjaciół, który szczególnie znienawidził buldoga

— Dziękuję panu... Dziękuję... Jestem doprawdy wzruszona pańską szlachetnością i odwagą...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W kraju i w świecie

Od Renu ku Wiśle

Gdy dnia 30-go czerwca 1930 w południe, w Moguncji, w obecności głównodowodzącego wojsk okupacyjnych gen. Guillaumat, spuszczano z gmachu, który był jego siedzibą, ostatni w Nadrenji sztandar francuski, a w chwilę potem odjechał ostatni pociąg wojskowy francuski, skończył się pierwszy okres nowej Europy po traktacie wersalskim który trwał lat jedenaście, od 28-go czerwca 1919 do 30-go czerwca 1930.

Na samym końcu traktatu wersalskego, jako jego część 14-ta, znajduje się, a raczej, jak dziś powiedzieć trzeba, znajdował się rozdział pod nagłówkiem: rękojmie wykonania.

Rozdział ten, obejmujący artykuły 428 do 432, po ustaleniu okupacji Nadrenji na lat 15-cie, w trzech okręgach z przyczółkami mostowemi w Kolonji, Koblencji i Moguncji, zwalnianych co pięć lat, aż do upływu 15-lecia, dodawał w końcowym ustępie art. 429-go:

„Jeśliby w owej chwili rękojmie przeciw napadowi ze strony Niemiec, bez zaczepienia ich, nie były uważane przez rządy sprzymierzone i stowarzyszone za wystarczające, uchylenie okupacji mogłoby być opóźnione w mierze, uznanej za konieczną dla uzyskania tych rękojmi.

Rozdział o rękojmiach, t. j. jedynie i wyłącznie o okupacji Nadrenji, znajduje się na końcu traktatu wersalskiego, gdyż obejmuje on poręczenie ogólne wykonania całości zobowiązań (art. 428 i 431), ale wyraźnie wymienia obok odszkodowań (art. 430) właśnie w tym ustępie art. 429-go sprawę bezpieczeństwa.

Co się stało obecnie?

Wraz z wyjściem ostatniego oddziału francuskiego czyli z usunięciem okupacji Nadrenji, został też w traktacie wersalskim przekreślony rozdział 14-ty o rękojmiach, który stracił całą swą treść.

Czy istnieje możność powrotu do tego rozdziału, czyli wskrzeszenia mocy obowiązującej artykułów 428 do 432 traktatu wersalskiego?

Nie istnieje.

Dla sprawy odszkodowań, którą zajmował się art. 430, ustalono w umowie z 20-go stycznia 1930 w Hadze pewien sposób t. zw. odzyskania wolnej ręki przez wierzycieli po stwierdzeniu, bardzo trudnem do osiągnięcia, że Niemcy nietylko nie płacą, co nie wystarczy, ale wogóle nie zamierzają wykonać zobowiązań.

Ale dla sprawy bezpieczeństwa, t. j. posiadania dostatecznych rękojmi, że Niemcy żadnego napadu nie wykonają, o czem mówił art. 429, niema powrotu do tych postanowień i tych rękojmi traktatu wersalskiego.

I dlatego jest to po przyspieszonem usunięciu okupacji, nowy okres: bez rzeczywistych rękojmi bezpieczeństwa.

Zachodni sąsiedzi Niemiec, zarówno Francja, jak Belgja, dostały, zamiast art. 429-go o okupacji istniejącej i mogącej istnieć nawet poza 15 lat, przynajmniej coś zastępczego, mianowicie tak zw. pakt reński, stanowiący główną i właściwie jedyną istotną część układów z Locarno z 16-go października 1925 r. Pakt reński zawiera bowiem zobowiązanie wyraźne nienaruszalności granic zachodnich Niemiec z Francją i Belgją i poręczony jest przez wszystkich układających się t. j. przez W. Brytanję, Belgję, Francję, Italję i Niemcy. Nie jest to rękojmia zbrojna, ale w zakresie rękojmi prawnej jest najlepsza, jaka być może.

Mimoto Francuzi doskonale rozumieją, że także dla nich zaczyna się okres nowy. Emil Buré, znakomity pisarz polityczny, woła:

„Niechaj mi zwolennicy przyspieszonego opuszczenia Nadrenji powiedzą, co mamy wzamian za wcześniejsze opuszczenie, które nas zmusza do szybkich, a przez to kosztownych obwarowań, w chwili, gdy cały świat ogarnięty jest niepokojem i zbroi się. Czy plan Younga? Śmiać się z tego! Czy zbliżenie francusko - niemieckie? Nigdy mniej o tem nie mówiono w Niemczech niż obecnie. Kto raz ustąpił, myślą sobie nasi straszliwi sąsiedzi, dalej będzie ustępował..." („L'Ordre" z 1-go b. b.).

Inny wybitny pisarz, Bainville, mówi:

„Co się działo w czasie trwania okupacji, to wiemy. Nowy układ europejski utrzymał się, a dążenia Niemiec do odebrania ziem, które musiały oddać, trzymały się w ryzach dopóty, dopóki byliśmy w tej najważniejszej twierdzy lądu europejskiego, jaką jest Moguncja. To wiemy, ale też tylko to. Nie wiemy zaś wcale co będzie jutro, gdy Nadrenja zwolniona będzie z okupacji..." („Action Française" z 30-go ub. m.).

Głosów takich przytoczyć by można bardzo wiele, bo nawet zwolennicy usunięcia okupacji nie tają, że zaczyna się coś nowego i nieznanego.

A przecież Francja ma pakt reński!

Polska nie uzyskała w układach z Locarno z 16-go października 1925, które są źródłem dalszego rozwoju zdarzeń, aż do usunięcia okupacji Nadrenji, niczego takiego dla wschodniej granicy Niemiec, jak pakt reński dla zachodniej.

Ale po Locarno była jeszcze okupacja Nadrenji. Szło się ku jej usunięciu, ale powoli, bo właśnie wzamian za to usunięcie miały przyjść rękojmie inne. Wreszcie układ w Hadze z 20-go stycznia 1930 stworzył te nowe podstawy.

Co wzamian za znikający art. 429-ty traktatu wersalskiego, który stwierdza, że muszą być dostateczne rękojmie przeciw napadowi ze strony Niemiec, uzyskała Polska, zagrożona wyraźnemi zapowiedziami uderzenia Niemiec?

Nic, nic i jeszcze raz nic.

Polska szła na rokowania w Hadze pod hasłem wielokrotnych zapewnień p. min. spr. zagr. Zaleskiego takich, jak w komisji spr. zagr. Sejmu dnia 15-go stycznia 1929:

„Nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy sprzeciwiać się tej ewakuacji... Ale w sprawie tej jesteśmy poważnie zainteresowani... W kwestji bezpieczeństwa mamy prawo i obowiązek domagać się, ażeby przynajmniej nie powstało w świecie wrażenie, że inną miarę przykłada się do bezpieczeństwa na zachodzie, a inną do bezpieczeństwa na wschodzie..."

A potem w sierpniu 1929 wogóle nie zostaliśmy dopuszczeni do narady w sprawie ewakuacji i bezpieczeństwa.

Gdy po raz pierwszy zapowiedziano, dnia 16-go września 1928, rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji, oraz zaznaczono, że będzie stworzona komisja konstytucyjno - koncyljacyjna dla sprawy bezpieczeństwa, p. min. spr. zagr. Zaleski w oświadczeniu, podanem pismom nazajutrz, związał z tą komisją nadzieję uwzględnienia naszych potrzeb.

Ale komisja ta wogóle nie została stworzona.

I dlatego dla Polski sprawa usunięcia okupacji Nadrenji przedstawia się najgorzej. Usunięto rękojmie okupacji i przekreślono wogóle art. 429-ty traktatu wersalskiego o konieczności istnienia rękojmi przeciw napadowi ze strony Niemiec. Ale, gdy Francja i Belgja mają wzamian za to pakt reński, Polska niema nic.

Zaczyna się zaś ten nowy okres pod złemi wróżbami.

W chwili, gdy skończył się odpływ wojsk okupacyjnych z Nadrenji, dnia 25-go ub. m., wygłosił min. spr. zagr. Rzeszy p. Curtius mowę w Reichstagu, w której powiedział:

„Wiemy wszyscy, że wielkiej części naszych przyszłych zadań politycznych szukać należy na wschodzie... Wir alle wissen, dass ein grosser Teil unserer künftigen politischen Aufgaben im Osten zu suchen ist".

Istotnie. Wiemy to, zanadto dobrze wiemy. Aż dudni wszystko od kilku lat, a teraz bardziej niż kiedykolwiek, od niemieckiego hasła jazdy na wschód.

Niemcy umiejętnie przygotowują świat na to, by się nie zdziwił, jeśli się coś stanie nad dolną Wisłą.

Jeśli kiedykolwiek można było mówić, że najwyższy czas, by przeciwdziałać, to w tej sprawie. Ale kto i jak? Przeciwdziałać skutecznie może Polska zwarta nawewnątrz oraz szanowana i rozumiana nazewnątrz.

Stanisław Stroński.

Minister przemysłu i handlu Republiki Czeskosłowackiej dr. Józef Matousek, któremu rząd republiki zlecił zorganizowanie ekspozycji czeskosłowackiej na M. W. K. T.

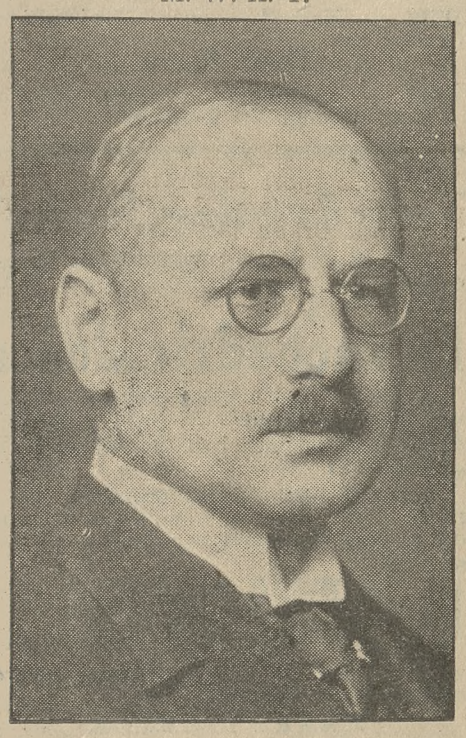

Komisarz rządu czeskosłowackiego na M. W. K. T. radca ministerjalny inż. Antoni Hanacek.

Wybitny działacz na polu zbliżenia polsko - czeskosłowackiego, organizator działu piszczańskiego na M. W. K. T., sekretarz gen. uzdrowiska w Piszczanach p. Jan Zlamal.

Demonstracje przed konsulatem polskim w Lipsku

W gmachu konsulatu wybito szyby — Jeden urzędnik lekko raniony

Lipsk, 5. 7. (PAT). Dn. 2 lipca rb. w godzinach wieczornych grupa kilkudziesięciu ludzi, jak się zdaje komunistów, urządziła demonstrację przed konsulatem polskim, prawdopodobnie w związku z wyrokiem lwowskiego sądu na komunistów, wznosząc okrzyki przeciwko Polsce. Demonstracje powtórzyły się w krótkim przeciągu czasu dwukrotnie. W czasie 2-ej demonstracji grupa demonstrantów rzuciła 5 kamieni, które wybiły szyby w gabinecie kierownika konsulatu, przyczem odłamki szyb zraniły lekko jednego z urzędników.

Nazajutrz zjawił się w konsulacie starosta okręgowy dr. Markus, który imieniem rządu saskiego wyraził ubolewanie z powodu zajść, zapewniając, że będzie przeprowadzone energiczne śledztwo, o wynikach którego bezzwłocznie zawiadomi konsulat. Jednocześnie dr. Markus oświadczył gotowość pokrycia poniesionych szkód.

Prasa, omawiając motywy zajścia przed konsulatem, wyraża ubolewanie, że policja zamało energicznie występuje przeciwko komunistom, oraz że nie udało się jej dotychczas wykryć uczestników demonstracji i należycie ich ukarać.

Angielska flota wojenna w Gdyni

Gdynia, 5. 7. (PAT). Dziś o godz. 9 rano do portu wojennego zawinęła angielska flotyla wojenna.

Na powitanie flotyli angielskiej wyjechał oficer komplementacyjny, który wskazał jej drogę poczem odbył się bardzo efektowny wjazd do portu wojennego w Gdyni jednego statku za drugim. Flotyla angielska przyjechała w charakterze nieoficjalnym a na powitanie przybył z Kopenhagi angielski attache marynarki na Polskę, Niemcy i kraje skandynawskie. Flotyla angielska wymieniła z flotą duńską, znajdującą się w porcie w Gdyni, pozdrowienia a oficerowie komplementacyjni obu flot składali sobie wzajemnie wizyty. W godzinę potem przybył dowódca floty angielskiej komandor Urray i złożył wizytę dowódcy floty polskiej komandorowi Unrugowi a w pół godziny potem komandor Unrug rewizytował dowódcę floty angielskiej.

Druga część floty, złożona z 4 kontrtorpedowców i jednego krążownika, zawinęła do Gdańska, gdzie powitały ją oficjalnie torpedowce nasze „Mazur" i „Ślązak".

Oficerowie flotyli angielskiej wezmą w dniu jutrzejszym udział w bankiecie, wydanym przez dowództwo floty marynarki wojennej.

Z Gdyni flotyla odjedzie w dniu 9 b. m.

Gdańsk, 5. 7. (PAT). Dziś o g 7.45 rano przybyła na redę gdańską wedle ustalonego programu eskadra angielskiej floty wojennej, składająca się z krążownika i 4 kontrtorpedowców pod dowództwem komandora Dalglisha.

Po przybyciu na redę, dowódca eskadry udał się w towarzystwie swego adjutanta z oficjalną wizytą do prezydenta senatu Gdańska, wys komisarza Ligi Narodów, generalnego komisarza Rzplt. Polskiej i prezydenta Rady Portu. W ciągu przedpołudnia nastąpiła rewizyta na pokładzie statku.

W południe eskadra angielska weszła do portu gdańskiego, poczem nastąpiła wymiana wizyt pomiędzy dowódcą grupy polskich torpedowców wojennych a dowódcą eskadry angielskej.

O godz. 2 popoł. senat Gdańska wydał śniadanie na ratuszu w ścisłem gronie. O godz 9.30 wiecz. nastąpiło przyjęcie, wydane przez konsula angielskiego w kasynie w Sopocie.

Gdynia, 5. 7. (PAT). Dziś marynarze floty duńskiej i angielskiej spędzili dzień na zwiedzaniu miasta i portu oraz byli obecni na zawodach pływackich. Wieczorem udali się do kina garnizonowego na specjalnie wyświetlany dla nich film.

Uprowadzenie posłów komunistycznych

Helsingfors, 5. 7. (PAT). Dziś przedpoł. 4 nieznani osobnicy wtargnęli do sali posiedzeń komisji konstytucyjnej parlamentu, która odbywała obrady i uprowadzili 2 członków komisji, komunistów. Napastnicy powlekli ich do samochodu, poczem zbiegli. Jeden z napastników miał na sobie odznakę detektywa policji głównej.

Przewodniczący komisji powiadomił o zajściu ministra spraw wewn.

NA OTWARCIE WYSTAWY i ZLOT SOKOŁÓW odbędą się **w niedzielę, 6 b. m. o godz. 21 na arenie P. W. K. przy koncercie orkiestr wojskowych.** Pw 3 312-27 101

WIELKIE OGNIE SZTUCZNE.

Bezcelowa szykana

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.). — Około połowy lipca wyjeżdża do Londynu delegacja polska na zjazd unji międzyparlamentarnej. Delegacja składa się z 15 osób i corocznie członkowie tej delegacji otrzymywali t. zw. feuilles de route.

Obecnie gdy p. Thugutt złożył taką feuille de route odebrano mu ją a co do wystawienia nowej, to oświadczono, że odpowiedź udzielona będzie dopiero w sobotę, podkreślając przy tem, że p. Thugutt nie jest członkiem parlamentu

W dniu wczorajszym M. S. Z. odpowiedziało, że nikt z delegacji nie otrzyma feuille de route a ministerjum może się tylko zwrócić do komisarjatu rządu o nieczynienie delegacji przeszkód w otrzymaniu pasportów ulgowych.

Wobec takiego stanu rzeczy zarząd delegacji polskiej zbierze się w poniedziałek na posiedzenie, aby zająć wobec tych wypadków stanowisko. (w)

Wyjazd p. Deweya

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). P. Dewey wyjeżdża dziś do Szwajcarji na 10-dniowy pobyt wypoczynkowy. (w)

Sprawy nadmorskie

Warszawa, 5. 7. (PAT) Jak podają dzienniki w ostatnich dniach obradowała w Gdyni komisja międzyministerjalna do spraw rozwoju portu i wybrzeża morskiego w Gdyni. Omówiono sprawę regulacji m. Gdyni, szczegóły programu inwestycyjnego na rok bieżący, sprawę ożywienia ruchu turystycznego, wreszcie kwestję rozbudowy wielkiego osiedla letniskowego Jurata pod Jastarnią. Poruszono również sprawę zniesienia dworca morskiego przy porcie helskim, oraz budowy nowego osiedla rybackiego na Helu i lotniska w Gdyni.

Nowy rząd w Finlandji

Helsingfors, 5. 7. (PAT). Wczoraj mianowany został nowy rząd, w skład którego wchodzą pp. Svinhufvud jako premier, Prokope jako min. spraw zagr. Vennola jako min. finansów i Solitander jako min. handlu.

Otto Habsburg na widowni

Londyn, 5. 6. (Tel. wł.) Prasa angielska bardzo żywo interesuje się osobą Ottona Habsburga. Według informacji „Daily Mail" — po poufnych genewskich naradach Ottona z matką Zytą, politykami węgierskimi, austrjackimi i rzekomo delegatem Watykanu — ks. Otton miał wyjechać z Genewy w towarzystwie trzech Węgrów w niewiadomym kierunku.

W przyjaznych Węgrom kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że w jesieni nastąpi na Węgrzech przewrót i Otton Habsburg obejmie tron.

Wielki pożar

Gdynia, 5. 7. (PAT). Wczoraj popoł. w Goręczynie w pow. tczewskim w pobliżu granicy w. m. Gdańska wybuchł pożar, który trwał do późnej nocy. Pastwą płomieni padło 20 domów i inwentarz oraz przeszło 70 sztuk bydła i trzody, należących do kilku gospodarzy.

Straż pożarną ściągnięto z całej okolicy Gdańska.

Samoloty litewskie nad terytorjum polskiem

Białystok, 5. 7. (PAT). Onegdaj w godzinach popołudniowych nad terytorjum polskiem w rejonie strażnicy K. O P. w Wingrani w pow. Suwałki pojawiło się 6 samolotów, które przeleciały nad pow. suwalskim w prostej linji z Litwy do Prus Wschodnich. Żołnierze K. O. P. dostrzegli na samolotach tych znaki litewskie.

Zachodzi przypuszczenie, że były to samoloty litewskie wojskowe, które, lecąc z Oliwy do Prus Wschodnich, skróciły sobie drogę.

Orkan nad Berlinem

Berlin, 5. 7. (Tel. wł.). Dziś w godzinach popołudniowych Berlin i okolicę nawiedził orkan, połączony z silną ulewą i piorunami. Wicher zrywał z domów dachówki i tynk oraz zrzucił kwiaty z balkonów. W okolicy Grunewaldu i Zwierzyńca orkan powyrywał stare drzewa wraz z korzeniami.

Pomoc niosła straż ogniowa i pogotowie.

„Porządki" w szpitalach niemieckich

Berlin, 5. 7. (PAT). Wysłana przez państwowy urząd zdrowia komisja śledcza dla zbadania masowych wypadków śmierci wśród dzieci w Lubece ogłosiła po powrocie do Berlina komunikat, stwierdzający, że nadesłane z Paryża preparaty dr. Calmett'a były zupełnie nieszkodliwe. W szpitalu w Lubece zostały one zamienione albo zmieszane z groźnemi dla życia zarazkami suchotniczemi. Poza tem wbrew przepisom Calmtte'a hodowano jego szczepionki w zupełnie nieodpowiedni sposób.

Niezależnie od wyników śledztwa komisji, państwowy urząd zdrowia również wdroży dochodzenia.

BISZKOPTY WEDLA

na świeżem maśle
niezbędne w domu
na wycieczce
na letnim mieszkaniu

najsmaczniejsze do herbaty.

Pp 8 80-6v 38v

Tragiczny lot

Berlin, 5. 7. (PAT). Urządzony w Kolonji z okazji ewakuacji Nadrenji lot niemieckich balonów bezsterowych zakończył się tragicznie.

W krótkim czasie po wystartowaniu z lotniska pod Kolonją, balony zostały spędzone prądem powietrza z trasy lotu. Balon „Kolonja" wpadł przytem na zagrodę wiejską, przebijając dach. Kierowca balonu doznał ciężkich obrażeń i zmarł w drodze do szpitala. Pozostali pasażerowie również odnieśli rany.

KALENDARZYK

Niedziela, 6 lipca 1930.

Słońce: wschód 3,38; — zachód 20,17; — długość dnia 16 godz .39 min.
Księżyc: wschód 16,33; — zachód 0,14; — po pierwszej kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Dominika P.; jutro Klaudjusz M.
Kal. słow.: Izasław; jutro Krasnor Bł.

Zebrania

Dziś o 10 I. Wlkp. Tow. Hodowli Kanarków u p. Świtalskiego, ul. Podgórna;
o 10 Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych „Dobry Lot" (Stare Miasto) u p Koniecznego. Chwaliszewo 57;
o 10,15 Zlot jubileuszowy „Sokoła" — msza św. na boisku (o godz. 15 rozpoczęcie igrzysk);
o 11 Stow. b. Czwartaków w świetlicy 58 p. p. ul. Bukowska;
o 11 Cech Murarzy w „Ulu", ul. Ślusarska 6;
o 11 Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych w „Continental". Św. Marcin;
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników, walne zebr. w „Ulu". u p Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 16 Zw. Inwalidów Cywilnych u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
Jutro o 19 Tow. Sport. „Jutrznia" u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85;
o 19 Stow. Młodzieży Polskiej (Winiary) walne zebr. w salce parafj;
o 20 Tow. Powstańców i Wojaków (Stare Miasto) w Domu Katolickim na Śródce;
o 20 Tow Powst. i Wojaków (Św. Łazarz - Górczyn) w Kasynie Obywatelskiem, ul. Marsz. Focha 80-81;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 37. — Apteka Zielona, ulica Wrocławska 31. — Apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22.
Łazarz: Apteka Łazarska, ulica Małeckiego 9.
Wilda: Apteka „Fortuna", ulica Górna Wilda 96.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Pogrzeby

Dziś: Śp Urszuli Marji Brustówny o godzinie 17 z kapl. cment. w Jeżycach. — Śp. Florentyny z Obstów Teskowej o godz. 18 Chwaliszewo 73. — Śp. Łucji Styczyńskiej o godz. 18, ul. Kanałowa 18.

Licytacje

Jutro o 9 ul. Gwarna 9 — urządzenie składowe, biurko z krzesłem, fotel, krzesła, torebki damskie, bielizna;
o 9 W. Garbary 33 — buciki damskie;
o 10 ul. 27 Grudnia 10 — stół składowy;
o 10,30 ul. Bukowska 43 — kredens;
o 10,45 ul. Patr. Jackowskiego 49 — masz. do pisania;
o 11 ul. Polna 16 — biurko, masz. do pisania, bufet, umywalnia;
o 11,30 pl. Wolności 19 — fortepian, kasa rejestr., masz. do pisania, bufet rest., stół składowy;
o 12 ul. Matejki 52 — stół rozciągany, zegar;
o 12,30 ul. Matejki 58 — 2 szafy, lustro;
o 13 Św. Wojciech 2 a — bufet, kredens, stół, krzesła;
o 13,45 ul. Grunwaldzka 22 — bufet, szafa, składowa, szafka, kanapy;
o 14 ul. Marc. Mottego 3 — masz. do wyrobu torebek;
o 15 ul. Knapowskiego 35 — kanapa z lustrem, stoły, krzesła, bibljoteka;
o 17 W. Garbary 1 a — fortepian, bufet, stół, krzesła, obrazy, kanapa, masz. do szycia, zegar, szafy, lustro, biurko, umywalnia, stoliki nocne, dywany;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Halka" — opera Moniuszki.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Osiołkowi w żłoby dano" — Gość. występ Al. Węgierki.

Teatr świetlny „Słońce"

Dziś w niedzielę nieodwołalnie po raz ostatni potężne arcydzieło filmowe F. W. MURNAUA p. t.:

Po zachodzie słońca

Kto więc nie widział dotychczas tego przepięknego filmu — niech korzysta z ostatniej sposobności i **śpieszy dziś do „Słońca"!!!**

Jutro w poniedziałek premjera doskonałej, pełnej humoru i sentymentu komedji z życia cyganerji paryskiej p. t.:

Ty, Ty moje marzenie...!

w której świetną kreację stwarza niezrównany i tak popularny

HARRY LIEDTKE.

Na warszawskim bruku

Chcemy komunikacji!

Sprzedany tramwaj i skradziony most. — Warszawa chce autobusów. — Precz z zawracaniem głowy: my chcemy jeździć! — Wyschnięta Wisła. — Warszawa na plaży.

Warszawa, 5 lipca.

Nie trzeba sobie wyobrażać, że opowiadania o tem, jak to sprytni oszuści w New-Yorku sprzedali jakiejś małomiasteczkowej delegacji pomnik Washingtona, są tylko wymysłem brukowej prasy. Pod tym względem Warszawa nie ustępuje Ameryce.

Policji warszawskiej doskonale znany jest oszust, który zajmuje się zawodowo jedynie „kantami" na wielką skalę i z wybitnym smakiem oryginalności. On to — przepomniałem jego nazwisko — przehandlował swego czasu kolumnę Zygmunta, on to sprzedał jakiemuś zamożnemu a naiwnemu kmiotkowi piękny, nowy tramwaj, z którego łatwowierny nabywca zamierzał ciągnąć zyski w powiatowem miasteczku.

W wielkiem mieście możliwe bywają najnieprawdopodobniejsze zdarzenia. — W zeszłym roku jakiś podpiły obywatel Kozienic postanowił własnym kosztem skanalizować Mokotów: najął robotników, którzy, niczego nie podejrzewając i sądząc, że mają do czynienia z przedsiębiorcą magistrackim, rozkopali już pół jezdni, gdy — po całodziennej pracy — wdała się w tę sprawę policja. Przerwano roboty, robotników (zapłaconych uczciwie) odprawiono, a śpiącego w pobliżu „przedsiębiorcę" zbudzono i zaprowadzono na komisarjat.

Zdarzają się fakty, które wśród ulicznego zgiełku, w pośpiesznem tętnie stolicy, wiecznie coś grzebiącej w łonie ziemi, nie zwracają niczyjej uwagi. Niczyjej też uwagi nie zwróciła w tych dniach pośpieszna praca około rozbiórki drewnianego mostu, łączącego, ponad kanałem Czerniakowskim, przedmieście Czerniaków z Siekierkami. Tubylcy byli przekonani, że to magistrat postanowił drewniany most zastąpić betonowym i przyglądali się spokojnie, gdy rozebrany most odjeżdżał na powózkach w nieznane strony.

Okazało się, że most poprostu ukradziono!

Kto tego dokonał, niewiadomo. — Policja poszukuje sprawców, a magistrat nolens - volens postanawia przystąpić do budowy mostu betonowego, gdyż położona przez złodziei kładka nie jest odpowiednim środkiem komunikacji między przedmieściami.

Stało się to, nota bene, akurat w czasie obrad międzynarodowego kongresu komunikacyjnego!

Kongres kongresem, a komunikacja warszawska komunikacją. Nic jej ten kongres nie pomógł narazie. Nietylko dlatego, że Czerniaków i Siekierki zostały pozbawione mostu, ale przedewszystkiem dlatego, że miasto rozrasta się coraz bardziej na peryferjach, a dojazdu przyzwoitego do krańców wciąż niema.

Warszawa, ta nowa, mieszkalna, zapuszczająca korzenie na Zoliborzu, na Czerniakowie, na Saskiej Kępie, woła głosem wielkim o autobusy.

Wcale jej nie wzruszają różne piękne poczynania komunikacyjne, w rodzaju różnokolorowych proporczyków różnych państw, jakie powiewały na stołecznych tramwajach w dniach kongresowych; nie rozrzewniają jej wspaniałe projekty kolei podziemnej, która, o ile, jeżeli, gdyby, w szczęśliwym wypadku, w wyniku pertraktacyj, według zdania kompetentnych czynników i przy poparciu kapitałów, które ewentualnie, jeżeli udzielone gwarancje okażą się, to wtedy, być może, jeszcze w bieżącem stuleciu...

Nic to, że gmach warszawskiej dyrekcji kolejowej będzie ukończony na jesieni — Warszawa chce autobusów!

Nic to, że przebudowa węzła kolejowego... Warszawa chce autobusów!

Nic to, że plan wspaniałego dworca głównego.. Warszawa chce autobusów nietylko w śródmieściu!

Nic to, że ministerstwo komunikacji ma za ciasny gmach... Warszawa chce autobusów na przedmieścia!

Warszawa nie chce rozklekotanych kolejek dojazdowych i żółwionogich tramwajów! Warszawa chce autobusów!

Precz z zawracaniem głowy — my chcemy jeździć!

Tak, tak. Z komunikacją nie jest dobrze. W dodatku i Wisła wysycha. Można ją przejść wbród. Tę szeroką, olbrzymią Wisłę. — Powyżej Czerska (ca. 30 klm. w górę rzeki) Wisła ma 35 cm głębokości!

Za to plaże warszawskie wyglądają wspaniale. — Piękne, szerokie, piaszczyste, jakby nadmorskie. W dniach upalnych cieszą się niebywałem powodzeniem.

Same tylko dwie plaże miejskie w miesiącu czerwcu sprzedały 71 tysięcy biletów. A ile sprzedawały niezliczone plaże prywatne? — Dodać trzeba, że w zeszłym roku przez cały sezon plaże miejskie gościły 60 tysięcy osób.

Mimo tych cyfr kwestja plażowa w Warszawie jest najzupełniej nierozwiązana — Cały prawy brzeg to piękna piaszczysta plaża. Brak jej tylko urządzenia i liczniejszych dojazdów, czy to tramwajowych, czy autobusowych. Więc i tu znów kwestja komunikacji! Gdy te braki zostaną zaspokojone, w Warszawie będzie mogło zażywać słońca i kąpieli nie 12 tysięcy, lecz 100 tysięcy ludzi dziennie!

Sas.

Bat a rozum i siła

Niemałem powodzeniem w wesołych miasteczkach i im podobnych lunaparkach cieszą się wszelkie siłomierze. Z ich rodu jest popularny w wiedeńskim Praterze „Watschmann". przypominający kształtami człowieka siłomierz, którego szerokie, miękką skórą powleczone oblicze, tak pociągająco działa na dłonie Wiedeńczyków. Zadaniem biednego Watschmanna jest zbierać policzki, których siłę, wyrażoną w cyfrach, pokazuje uprzejmie wskazówka umieszczonego na piersiach zegaru.

Lubimy bowiem stwierdzać siłę, sprawność i wytrzymałość własnego organizmu. Dlatego to uprawiamy sporty, które polegają na przezwyciężaniu oporu biernej masy, czy żywej siły zwierzęcej, lub współzawodnikaczłowieka. Chętnie też wspominamy niebezpieczeństwa i opresje, które zdołaliśmy pokonać i zanudzamy przyjaciół opowiadaniem o chorobach i operacjach, z których wyszliśmy cało. Słowem, cenimy siłę, własną i cudzą, chwalimy się nią i uchylamy przed nią czoła.

W zamierzchłych czasach osiołek mógł awansować na półboga, dziś zdobywa laur olimpijski lub wcale intratny tytuł mistrza świata. Od zarania ludzkości po dziś dzień trwa kult siły i bynajmniej nie słabnie. Nie jest to zresztą dziwne, skoro fundamentem każdego społeczeństwa, podstawą każdej władzy i ostatnim jej argumentem jest siła fizyczna. Czemże jest bez niej prawo? Lecz z drugiej znów strony czemże jest sama tylko siła fizyczna, gdy nie stoi za nią prawo czyli rozum?

Że ślepa jest i zgoła niewystarczająca siła fizyczna, gdy nie rządzi nią inteligencja, doskonale wiedzą o tem amatorzy, czy zawodowcy-atleci i bokserzy. Nad siłą fizyczną triumfuje zazwyczaj na ringu rozum i wola. Tak samo zresztą jak na wojnie i wszędzie gdzieindziej.

O ileż słabszy fizycznie od słonia jest człowiek, a jednak potrafi ujarzmić takiego olbrzyma.

Dwie są metody ujarzmienia i tresury zarówno zwierząt, jak i ludzi. Większość pogromców i pedagogów-psychologów stwierdza, że zawodzi metoda, nie uznająca niczego poza batem. Doświadczenie wykazuje, że o wiele lepiej, mając bat pod ręką, jako ostateczną już rezerwę, działać na ambicję, imponować rozumem, trafiać do niego, pokonywać cierpliwością, siłą woli i niewzruszonym spokojem. Nie każdy, niestety, pogromca czy wychowawca może posługiwać się tą drugą metodą. Bo dobrą rzeczą jest rozum, ale trzeba go mieć.

W dawniejszych czasach wierzono, że

„Różeczką dziateczki Duch Święty bić radzi,
Rózga nie zaszkodzi, nigdy nie zawadzi".

Jakoż rózga w szkole, kije i pałki w koszarach sypały się kiedyś jak grad. Jak gdyby nie wiedziano, która część ciała jest siedzibą rozumu, usiłowano trafić do niego drogą wcale nie najbliższą.

Dopiero rewolucja francuska, wywiesiwszy na sztandarach hasła braterstwa, wolności i równości, zniosła kije w wojsku, by oprzeć karność na patrjotyźmie, ambicji i honorze. I bose, obdarte wojska rewolucyjne jęły bić, co się wlezie, armje wrogów, tresowanych kijami. Nie przywrócił kijów w swej armji i Napoleon, a jednak zwyciężał wszystkich kijobiorców.

Nie pomogły kije, któremi młócił żołnierzy Królestwa kongresowego wielki książę Konstanty. Bity niemi żołnierz podniósł bunt przeciwko jego tyranji.

Wygnano już kije ze szkoły i z wojska. Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że zawodzi dyscyplina, oparta na brutalności i niepotrzebnie stosowanym terrorze. Po cóż krzyczeć z wściekłością, miotać się, pienić, używać słów obelżywych, gdy ma się za sobą prawo i dość środków, by je wyegzekwować? Przecież rozkaz, rozkaz rozumny, musi być wykonany. Rozkazodawca nie może wątpić o tem ani na chwilę. I dlatego rozkazuje stanowczo, ale z całym spokojem.

Wiemy z doświadczenia, chociażby z czasów szkolnych, że nauczyciel-złośnik jest figurą prawie zawsze komiczną i nigdy nie cieszy się taką powagą, jak pedagog stanowczy, pełen spokoju i taktu.

Podobnie jest i w wojsku. Największym posłuchem i poszanowaniem cieszy się oficer, który nigdy nie traci panowania nad sobą i nie ucieka się do gniewnego krzyku. Po co krzyczeć, gdy wystarcza przeznaczyć do raportu i z całą flegmą ogłosić lakoniczny wyrok: tyle a tyle dni paki. Albowiem spokój jest wyrazem siły, która poskramia zwierzęta i ludzi.

Wściekła jest tylko słabość.

Szymon Nawrocki.

Ostatnie występy Węgierki w Teatrze Nowym

Jak się dowiadujemy, znakomity artysta scen stołecznych Al. Węgierko niebawem kończy gościnne występy w Teatrze Nowym. Od poniedziałku powtórzy wszystkie swe kreacje. A mianowicie: W poniedziałek ukaże się w doskonałej sztuce Bernarda Shaw'a p. t. „Pygmalion". We wtorek w głośnej sztuce G. Zapolskiej p t. „Carewicz". We środę w świetnej kreacji Jerzego Baullains w komedji Flersa i Caillaveta p. t. „Osiołkowi w żłoby dano.." oraz we czwartek w popisowej roli fotografa Borackiego w wybornej komedji Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu".

Szkoła chórowa w Operze

Dyrekcja Opery Poznańskiej otwiera z początkiem nowego sezonu bezpłatny kurs śpiewu chórowego, do którego zgłaszać się można we wtorek, 8 bm. o godz. 4 po poł. w gmachu Teatru Wielkiego.

Doniosła ta inicjatywa umożliwi licznym miłośnikom śpiewu chórowego zapoznanie się z repertuarem operowym a kandydatom, którzy pragną w tej dziedzinie pracować zawodowo, kursy dadzą pełne kwalifikacje artystyczne. Nie trzeba też dodawać, że praktyczne uczestniczenie w zawodowym zespole śpiewaczym pod fachowem kierownictwem oraz częste hospitowanie w przedstawieniach operowych wpłynie jak najkorzystniej na ogólne umuzykalnienie kandydatów kursów, które są na naszych scenach nowością, mającą jednak poważne znaczenie dla rozwoju artystycznego tych placówek.

Wyrodny ojciec

Pan Henryk Veith z Warszawy donosi nam o następującem wydarzeniu, które miało miejsce wczoraj po godzinie 8 rano na ul. Sew. Mielżyńskiego.

Przechodząc tą ulicą, p. Veith zauważył jak pewien mężczyzna w nieludzki wprost sposób bił 7-letnią dziewczynkę. Na rozpaczliwy krzyk dziecka poczęli się gromadzić przechodnie, którzy zajęli wobec „kata" wrogie stanowisko Dwaj zaś panowie tak się tem zajściem przejęli, że w najwyższem oburzeniu rzucili się na tyrana i poczęli go bić.

Jak się okazało był to niejaki Król, zamieszkały przy ul. Fredry a sprzedający gazety na pl. Nowomiejskim; — dziewczynka była jego córeczką.

Fakt powyższy zgłoszono przechodzącym dwom posterunkowym, którzy niewątpliwie zajmą się sprawą. Policja powinna dziecko oddać lekarzowi do zbadania, gdyż publiczność twierdzi, że ciało nieszczęśliwej dziewczynki pokryte było sińcami. (z)

Wypadek motocyklowy

Groźny wypadek motocyklowy wydarzył się wczoraj o godz. 22,30 na szosie swarzędzkiej w pobliżu baraku dla bezdomnych. Mianowicie dwaj motocykliści, Józef Michalak (Staszica 2) i Jakób Frajs (Dąbrowskiego 54) najechali na wystający pierścień kanałowy i spadli z maszyny, raniąc się bardzo dotkliwie. Poranionych opatrzyło Pogotowie lekarskie (tel. 55-55), poczem przewiozło ich do mieszkań.

Świadkowie wypadku donoszą nam, że katastrofa wydarzyła się przy nowopobudowanym rowie kanalizacyjnym, gdzie rozkopana szosa nie była oznaczona — jak to jest w zwyczaju — sygnałem świetlnym. (k)

Upadek z rusztowania

Wczoraj popołudniiu na terenach Wystawy Komunikacyjnej spadł z rusztowania z wysokości około 4 metrów 28-letni malarz Stefan Wiśniewski (Rybaki 21).

Ofiarę wypadku przewiozło pogotowie ratunkowe do lecznicy miejskiej gdzie stwierdzono nadwerężenie kręgo słupa. (k)

Co mówią liczby:

WARSZAWA

1.500.000

KAWAŁKÓW

Mydła Favorit

SPRZEDANO W ZESZŁYM ROKU

Gdyby ułożyć te półtora miljona kawałków jeden obok drugiego to otrzymalibyśmy pas długości 120 kilometrów, co się równa odległości z Warszawy do Łodzi.

NAJLEPSZY DOWÓD POPULARNOŚCI

Pp 3191-62369

Dla oczyszczenia krwi pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa.** Stosowana przez bardzo wielu lekarzy woda **Franciszka Józefa** wzmacnia żołądek, reguluje trawienie, poprawia stan krwi, uspakaja system nerwowy, dając zdrowie całemu organizmowi i jasność umysłu. Żądać w aptekach i drogerjach. np 2220

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **P. Zygmunt Wojciechowski,** dyrektor Opery poznańskiej, wyjechał do Katowic na zaproszenie Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Sejmu Śląskiego w celu uczestniczenia w charakterze rzeczoznawcy w obradach komisji dla spraw teatru i opery katowickiej. (z)

— * **Samobójstwo 21-letniej.** W Zielonce pow. bydgoskim popełniła samobójstwo trując się lizolem, 21-letnia Władysława Śliwińska. W stanie nieprzytomnym odstawiono desperatkę do szpitala Św. Florjana w Bydgoszczy, gdzie ją uratowano. Powodem rozpaczliwego kroku był zawód życiowy. (k.)

SPORT

Kolarstwo

W sobotę odbył się na trasie Poznań—Swarzędz—Nekla i z powrotem na dystansie 75 klm. jubileuszowy wyścig kolarski, zorganizowany z okazji 35-lecia istnienia Oddziału Kołowników Sokoła poznańskiego. Do biegu stanęło 44 kolarzy. Ukończyło go 22. Zwycięstwo po ostrym finiszu odniósł Lange (HCP) w czasie 2 g. 22 min., 2. Wiencek o półkoła, 3 Woźniak (Warta), 4. Myszkiewicz (HCP), 5. Bonczek (Warta), 6. Kluj (HCP). W biegu senjorów na dystansie 15 klm. zwyciężył Norek (Sokół) w czasie 34:00, 2. Nowicki (Warta) 34,30, 3. Geppert (HCP). Z powodu upału bieg odbył się w bardzo trudnych warunkach.

Lekka atletyka

W drugim dniu lekkoatletycznych zawodów o mistrzostwo Anglji w Stamfordbridge Petkiewicz startował do finału w biegu na 1 milę angielską a Kusociński do biegu na 4 mile. Petkiewicz prowadził przez większą część dystansu i dopiero na finiszu, rozegranym w ostrem tempie, wysunął się Thomas Wels, który zwyciężył w czasie 4 min. 15.2 sek. Drugi Cornes (Anglja) 4 min. 19 sek. a trzeci Beccalli (Włochy), który minął Petkiewicza niemal na taśmie, Petkiewicz — czwarty.

Bieg na 4 mile stał się widownią zaciętej walki pomiędzy Virtanenem (Finlandja) a Kusocińskim. Obaj biegacze idą krok w krok. Na pół mili czas leaderów wynosił 2 min 16.4 sek. Na milę uzyskują 4 min. 42,2 sek. Mniejwięcej po przebyciu 1 i pół mili Kusociński wysunął się na pierwsze miejsce o yard przed Virtanenem Po trzeciej mili Virtanen zaczyna finisz, lecz Kusociński nie pozwala mu się oderwać. Na ostatnim 1000 m Kusociński słabnie i powoli zostaje o 50 a później o 70 yardów. Na kilkadziesiąt sekund przed zakończeniem biegu Kusociński pozwala się wyminąć 2 Anglikom, którzy spychają go na czwarte miejsce.

Wynik biegu na 4 mile: 1) Virtanen (Finlandja) 19,36,2, 2) Oddy (Anglja) 20,2,4 seek., 3) Wood (Anglja) 20,3,6 sek., 4) Kusociński 20,3,8 sek.

Piłka nożna

O mistrzostwo klasy A POZPN grają dziś w Poznaniu: „HCP" i „Sokół" o godzinie 11 na boisku Cegielskiego, oraz o tej samej godzinie „Sparta" i „Wiktorja" na boisku „Sparty". W Gnieźnie spotka się „Legja" z miejscową „Stellą" a w Ostrowie walczy „Warta" z „Ostrowią".

„Warta" ligowa wyjechała w piątek wieczorem do Lwowa, gdzie dziś walczy o mistrzostwo ligi z tamtejszą „Pogonią".

Tennis

W finale turnieju w Wimbledonie w grze pojedyńczej panów Tilden pokonał Allisona 6:3, 9:7, 6:4. W grze podwójnej pań Wills i Ryan pokonały parę Cross i Palfree (Am) 6:2, 9:7; w grze mieszanej para niemiecka Krahwinkel i Prenn uległa w finale parze Ryan (Am) i Crawford (Australja) 6:1, 6:3. (Tel. wł.)

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, w niedzielę „Halka". W poniedziałek, 7 b. m. „Hrabina Marica" z pp. Fontanówną, Grabowską, Bratkiewiczem, Raczkowskim i Sendeckim; kapelmistrz p. Leszczyński. We wtorek, 8 bm. gościnny występ Kazimierza Czarneckiego w operze „Samson i Dalila". Partnerami znakomitego artysty będą pp. Szafrańska, Karpacki, Romanowicz i Zathey; kapelmistrz p. Tylla. W środę, 9 bm. „Krysia Leśniczanka" z pp. Fontanówną, Karską, Nochowicz, Bratkiewiczem, Folańskim, Gruszczyńskim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Eichstaedt.

Kasa zamawiań otwarta tylko w Teatrze Wielkim od 10 do 17.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś wyborna komedja świetnej spółki autorskiej Flersa i Caillaveta p. t. „Osiołkowi w żłoby dano..." z gościnnym występem artysty scen stołecznych Aleksandra Węgierki w jego doskonałej kreacji Jerzego Baullainsa. Komedja ta, obfitująca w wiele momentów szczerego humoru i przekomiczne sytuacje, wywołuje żywe oklaski rozbawionej publiczności. Na czele zespołu ulubienica publiczności p. H. Cieszkowska.

Jutro, w poniedziałek pełna humoru komedja Bernarda Shaw'a p. t. „Pygmalion" z Al. Węgierką w roli głównej. — „Pygmalion" cieszy się na scenie Teatru Nowego ogromnem powodzeniem. W popisowej roli Elizy p. H. Cieszkowska.

We wtorek głośna sztuka Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Carewicz" z Al. Węgierką w roli Carewicza. — „Carewicz" — to dzieje miłości następcy tronu do biednej dziewczyny z ludu, osnute na barwnem tle dworu carskiego. W roli Soni świetna p. Cieszkowska.

Precz z pancernikami

Rezultaty bitwy morskiej. — Za kulisami przemysłu wojennego. — W imię ideałów.

Były ekspert w dziedzinie spraw marynarki wojennej, Mr. Roffe Thompson, zabiera głos w jednem z czasopism angielskich, dowodząc upełnej bezcelowości budowania i utrzymywania wielkich bojowych jednostek morskich.

Zanim ludzkość — powiada Thompson — stanie na takim szczeblu cywilizacji, że uzna za konieczne, przy załatwianiu zatargów, się brutalną zastąpić rozsądkiem, łogiką i sprawiedliwością, musimy przynajmniej dążyć do tego, aby nasze pieniądze obracane były na celowe środki obrony. Że olbrzymy wojenne nie ziszczają pokładanych w nich nadziei, mieliśmy dowód w bitwie jutlandzkiej. Pancerniki „Invincible" i „Inflexible" wyrzuciły tysiąc dwieście pocisków armatnich, zanim udało im się zatopić dwa znacznie mniejsze statki niemieckie, przyczem zużyły trzy czwarte zapasu amunicji. Celnych strzałów osiągnięto tylko pięć na sto. Ogółem w toku bitwy niemieckie ciężkie działa dały 3598 wystrzałów, z których sto dwadzieścia było celnych, czyli 3,3 procent. Działa angielskie wystrzeliły 4598 pocisków, z których w cel trafiło sto sztuk, t. j. około 2,2 na sto. Dla osiągnięcia tego nikłego rezultatu, wydane zostały nieprawdopodobne sumy pieniędzy. Pomijając już koszty pocisków armatnich, należy wziąć na uwagę fakt, że przeciętne ciężkie działo okrętowe po stu wystrzałach jest już zużyte.

Czas trwania budowy wielkiego statku bojowego wynosi kilka lat, n. p. „Nelsona" budowano przez cztery lata i osiem miesięcy — a wystarczy jedna jedyna torpeda lub celnie rzucona z aeroplanu bomba, aby taką pływającą fortecę zniszczyć w przeciągu kilku minut.

Na fakty te władze kompetentne nie mogły nie zwrócić uwagi, to też takich gigantów morskich obecnie już żadne państwo nie buduje, za wyjątkiem Niemiec i Rosji, które mają w budowie po jednym wielkim pancerniku. A jeżeli stwarzanie takich stalowych potworów nie jest celowe, to i na utrzymanie ich nie należałoby wydawać pieniędzy. A chodzi tutaj o sumę naprawdę pokaźną, bo o czterysta pięćdziesiąt miljonów złotych, które wydaje rząd brytyjski na utrzymanie w sprawności naszego pogotowia morskiego.

Jeden z naszych znanych pisarzy — kontynuuje autor angielski — słusznie powiedział: „Jeżeli ludzie nie stracili resztki rozumu, to powinni wielkim głosem wołać, aby pewnego dnia wszystkie istniejące okręty wojenne zostały wyprowadzone na głębokie wody i tam — po uprzedniej odpowiedniej ceremonji — spuszczone na dno morskie. Byłby to dzień święta rozumu ludzkiego i zapoczątkowaniem owej „nowej ery" z takiem upragnieniem przez nas wszystkich oczekiwanej.

Przyznać trzeba — cytujemy Thompsona — że niepojęta jest mentalność narodu angielskiego, który wzdraga się płacić pięć miljonów złotych rocznie na zapewnienie egzystencji Ligi Narodów tego wału ochronnego przeciw wojnie, a tymczasem bez protestu płaci czterdzieści pięć tysięcy złotych o minutę, na pogotowie wojenne! Tutaj warto przytoczyć następujący charakterystyczny fakt. Oto niedawno temu ujawniono, że pewna wytwórnia uzbrojeń wyrabiająca płyty pancerne dla statków wojennych, które to płyty miały rzekomo zabezpieczać od wszelkich istniejących pocisków armatnich, w jednym z swych sąsiednich oddziałów fabrykowała pociski, zdolne przebijać z łatwością owe „cudowne" pancerze!

Tak, za kulisami przemysłu uzbrojeniowego dzieją się niesamowite rzeczy!.. — woła Thompson — i wzywa swych ziomków, aby baczniej śledzili za tem, na co obracane są przez rząd ciężko zapracowane pieniądze podatnika. — Niema rządu — konkluduje — któryby zdołał się oprzeć naciskowi uświadomionej opinji publicznej, a jeżeli kiedykolwiek znów nas popędzą na potworną rzeź, „w imię ideałów", to nie kto inny, jak my sami będziemy temu winni. Kr.

Dom bez mieszkańców

W Anglji, w Watford, istnieje dom bardzo ciekawy. Na zewnątrz nic go nie odróżnia od innych zabudowań mieszkalnych, jak tylko to, że jest ujęty cały w ramy stalowe, które pozwalają wymieniać ściany i dach na zrobione z innego materjału. Obecnie dom ten posiada zwykłe ściany ceglane, a dach z dachówki. Pierwszą osobliwością tego domu jest to, że jego właściciele są może jedynymi ludźmi, którzy się cieszą, gdy zimą zapanują wyjątkowe mrozy a latem podzwrotnikowe gorąca. Drugą, jeszcze większą osobliwością jest, że dom ten jest zamieszkały, a jednak pusty. W każdym pokoju siedzi na czarno pomalowany manekin, rozmiarów żywego człowieka, głęboko zadumany nad jedną kwestją: czy mu jest zimno, czy nie dostaje dreszczów? Czy nie trzeba zakręcić lub odkręcić prądu w elektrycznym piecu, który ogrzewa lub ochładza jego pokój. Te manekiny dostają nawet jeść: ponieważ zrobione są z miedzi i wewnątrz puste, więc na... śniadanie, zapomocą wewnętrznego ogrzewacza elektrycznego otrzymują 20 watt'ów, zamienionych na ciepło, a na obiad i kolację stosowną ilość, odpowiadająca ciepłu, jakie wytwarzają pokarmy, spożywane przez zwykłych ludzi w wymienionych porach. Temperaturę utrzymuje się we wszystkich pokojach jednostajną, ale w każdym z nich są inne warunki zewnętrzne. Są więc pokoje bezsłoneczne i zabezpieczone od przeciągów, są inne, w których słońce silnie operuje, albo prąd powietrza jest dość znaczny.

Zachowanie się manekinów wobec tych warunków, t. j. owo zamykanie i otwieranie prądu ogrzewającego lub ochładzającego, jak wogóle wszystkie szczegóły domu mają za cel stworzenie naukowych podstaw do tego, jakie powinno być ogrzewanie i ochładzanie domów, aby było najbardziej ekonomiczne i najbardziej odpowiednie dla poszczególnych ludzi i zawodów. Prowadzi te doświadczenia urząd doświadczeń nad warunkami mieszkalnemi a choć narazie są one dopiero w stadjum początkującem, to przecież dały już niektóre bardzo ciekawe wyniki. To naprzykład, że bezpośrednie promienie słońca zimowego odgrywają wielką rolę, nikogo nie zdziwi. Dziwniejsze już się wyda, że odgrywa ją także promieniowanie ściany, która jest oświetlona przez słońce. Stwierdzono przy tej sposobności ciekawą okoliczność, że często ściana od słońca promieniować zaczyna dopiero w nocy i że wysyła ciepłe promienie do środka pokoju, pomimo, że wnętrze jest od niej cieplejsze. Tłumaczy się to jakością materjału, z którego jest zrobiona i tem, że ściana od strony słonecznej promieniuje w kierunku ściany przeciwległej, nie wystawionej w dzień na działanie słońca. Z tych kilku już szczegółów można się przekonać, jak ważna jest praca manekinów w zamieszkałym przez nich domu i że ich „obserwacje" starannie są notowane przez uczonych zapomocą bardzo delikatnych i czułych przyrządów. S. F.

Podróż propagandowa wielkiego wodza indyjskiego

W swej wędrówce po świecie, wielki wódz indyjski, Big Chief White Horse Eagle, przybył obecnie do Berlina. Wielki wódz jeździ od bardzo dawna i wygłasza odczyty o niedoli biednych swoich braci. Co zaś zbierze z odczytów, odsyła za ocean, po drugiej stronie wielkiej wody powstaje bowiem potężne siedlisko, gdzie ostatnie niedobitki wspaniałego niegdyś narodu indyjskiego znajdą spokój i mieszkania godne ludzi. Wódz nie rozstaje się nawet w Europie ze swoim indyjskim strojem, chodzi więc w skórzanej kurcie z dzwoneczkami przy rozcięciach u dołu spodniach, w mokasynach, z perłami na szyji i orlem piórem w czarnych jeszcze włosach, po których nie poznać, że zdobią głowę 108-letniego człowieka. Bo Biały Orzeł urodził się z łaski Wielkiego Manitu w r. 1822! Obecnie jest on duchowym przywódcą 60.000 pełnej krwi i 3 miljonów półkrwi Indjan. Ażeby swej jedynej w swoim rodzaju na świecie wiedzy nie zabrać ze sobą do grobu, wydał w ubiegłym roku książkę: „My Indjanie" i, jak twierdzą największe powagi w dziedzinie historji kultury, jest to jedyny dokument indyjskiej kultury i rasy o nieoszacowanej wartości! Big Chief widzi nędzę i upodlenie swej niedawno jeszcze dumnej i wyniosłej rasy, dziś z woli białych zdobywców zmuszonej do zamieszkiwania najgorszych połaci kraju — i poświęcił życie całe, by stworzyć dla braci swych oazę odpoczynku, gdzie odrodzi się może rasa indyjskich orłów. Ufundowane przez niego w tym celu miasto Ramona Indian Village w Kalifornji jest już prawie na ukończeniu. (wl)

Małpy a kolory.

Stwierdzono już, że małpy umieją rozróżniać kolory, nie wiadomo jednak czy ich zmysł posiada wystarczającą siłę, by mogły one wysnuwać pewne wnioski ze zmiany kolorów. W tym kierunku przeprowadzono niedawno szereg doświadczeń w rzymskim instytucie fizjologicznym, i stwierdzono, że n. p. małpa umie rozróżniać kolor, który jej wskazuje porę i godzinę jedenia. Prof. Teudalani, który przeprowadzał doświadczenia, napełnił puszkę — umieszczoną w małpiej klatce jabłkami i oświetlił ją żółtawem światłem. Gdy puszkę małpy opróżniły, oświetlono ją promieniami innych kolorów. Małpy w niedługim czasie nauczyły się, że światło żółte oznaczało obecność jadła, gdy natomiast inne kolory dowodziły o wypróżnieniu puszki. Gdy już małpy dokładnie pojęły stosunek koloru żółtego do jadła, posunięto doświadczenie o krok naprzód i oświetlono puszkę napełnioną owocami kolorem innym. Małpy nie tknęły puszki. Profesor wówczas skierował na puszkę promień, którego ubarwienie było bardzo zbliżone do koloru żółtego. Chwila ta okazała się nader krytyczną dla zwierząt, widocznie nie mogących pojąć co miało oznaczać niewyraźne dla nich światło. Wyrażały one swe wątpliwości i niepewność, krocząc wokoło klatki i skrobiąc się zawzięcie po włochatej głowie, pełne wątpliwości i niezrozumienia nowych dla nich objawów. S. F.

Katalog prasowy „Para" na rok 1930

Mamy przed sobą wydany codopiero przez firmę „PAR" Polska Agencja Reklamy Poznań — Warszawa (Oddziały: Kraków, Lwów, Katowice, Bydgoszcz, Toruń. Katalog prasowy „Para" na rok 1930.

Jest to rocznik VI. Pierwszego Polskiego Spisu Gazet, spory to o przeszło 250 stronicach in 4°, wykonany nader starannie i przejrzyście we własnej drukarni.

Mimo obecnej nader trudnej sytuacji gospodarczej, zdecydowała się firma „Par" wydać ten kosztowny podręcznik dla inserentów. Wytłumaczenie motywów, jakie kierowały wydawcą, znajdujemy w krótkiej przedmowie:

„Okres depresji gospodarczej, jaką społeczeństwo przechodzi w roku bieżącym nakłada pod względem reklamy specjalne obowiązki tak na konsumentów reklamy, jak i na doradców ich biura ogłoszeń.

Myliłby się bowiem, ktoby sądził, że w miarę pogarszania się konjunktury gospodarczej winna w każdym wypadku nastąpić równomierna redukcja budżetów reklamowych. Takiemu stawieniu sprawy sprzeciwia się najpierw wzgląd na konieczność wyzbycia się choćby za cenę zniżoną przez cały szereg gałęzi handlu i przemysłu, artykułów podlegających zepsuciu lub modzie, naprzykład w przemyśle i handlu artykułami spożywczemi, w konfekcji męskiej i damskiej, w towarach krótkich etc. W tych wypadkach rezygnacja z usług reklamy mogłaby wszakże straty powiększyć kilkakrotnie. W bardzo wielu firmach decydującemi są poza tem względy natury finansowej, zmuszając przedsiębiorstwo nieraz do sprzedaży towaru choćby z minimalnym zyskiem, w celu utrzymania sprawności płatniczej. Niewypłacalność chwilowa nawet najzdrowszego przedsiębiorstwa, mogłaby w skutkach swych być niezmiernie szkodliwą. Rzecz prosta, że w tych wypadkach reklama przedsiębiorcom oddać może usługi niepoślednie.

Najważniejszym jednak powodem kontynuowania planu reklamowego, mimo niekorzystnie kształcących się konjunktur, winno być przeświadczenie, że przerwanie kampanji reklamowej, obliczonej na daleką metę, pozbawić może przedsiębiorcę wszelkich wogóle owoców propagandy dotychczasowej, szczególnie jeżeli znajdowała się dopiero w fazie przygotowującej rynek.

Wywody powyższe nie sprzeciwiają się oczywiście zasadom jak najskrupulatniejszego doboru środków reklamowych. W czasie korzystnych konjunktur klient chętnie kupuje, a chęć tę spotęgować można stosunkowo prostemi środkami. W czasach depresji natomiast portfele i sakwy otwierają się niechętnie. Reklama w tych czasach musi więc liczyć się ze specjalnem psychicznem nastawieniem klienta. Nie wystarcza już wówczas propaganda sławiąca wysoką wartość danego artykułu. Potrzeba natomiast reklamy, któraby klienta zdolna była skłonić do kupna danego artykułu i właśnie teraz.

Z tego co powiedziano, wynika, że czas depresji gospodarczej, to okres w którym biuro ogłoszeń, stanowiące powołanego doradcę konsumenta reklamy, staje również wobec specjalnych zagadnień i zadań. Idzie wszakże o to, by wyszukać nowe drogi reklamy zrywając z szablonem, by stosować równocześnie jak najdalej posunięte zasady oszczędności..."

„Katalog Prasowy Para 1930". zawiera — podobnie jak w latach ubiegłych — objaśnienia i spis rzeczy w językach francuskim, angielskim i niemieckim, poza tem uzupełnienia i dokładne zestawienie wszystkich obecnie wychodzących pism i czasopism w Polsce, podaje ich tendencję, ilość nakładów poszczególnych pism, spis miast posiadających ponad 3 tysiące ludności, spis pism polskich wychodzących zagranicą etc..

„Katalog Prasowy Para", rocznik VI. jest wobec tego istotnie niezbędnym podręcznikiem dla wszystkich warsztatów życia gospodarczego, a więc banków, przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i eksportowych etc.

Do Zarządu Kursów Maturycznych „WIEDZA" w Krakowie.
ul. Studencka 14. I p.

Niniejszem zawiadamiam, że dnia 5. VI. b. r. złożyłem egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Jacka w Krakowie z wynikiem korzystnym.

Za sumienne przygotowanie mnie do tegoż egzaminu w drodze korespondencyjnej zapomocą skryptów, które okazały się najzupełniej odpowiadające celowi, czuję się mile zobowiązanym do złożenia Szan. Zarządowi oraz PP. Profesorom na tej drodze najserdeczniejszych wyrazów podziękowania.

Moses Ekstein, Rzeszów, ul. Grottgera. Tp 44

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA
ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA
ODCISKI ZAPACH WANILJOWY
Szczyt doskonałości ANITRA
krem udelikatnia, matuje cerę. Niezbędny środek toaletowy. Konieczny po goleniu.
Laboratorjum St. Górski Warszawa.

Na pokrycie kosztów I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce

13 **wpłynęły następujące ofiary:**

Ks. Farulewski, Pieranin	50.—	Ks. M. Perski, Grodziska	80.—	Ks Plotka Zbaszyn	39.85
Ks. J. Janiszewski, Nowa wieś, W	11.—	Ks. Prob. Tomaszewski, Penowo	52.—	Fr. Kasprzak, Wiecbork	2.—
Ks. Zmidziński, Michorzewo	29.—	Ks. W. Tomaka Przemyśl	115.—	Ks. Gregorowicz Lenice	15.—
Parafja Goniembice	24.—	Parafja Lubin	107.—	Ks. Lakota, Czarny	17 50
Parafja Chwałkowo	33.—	Ks. Fischbach, Kostrzyn	163.50	Ks. Napiątek, Margonin	20.—
Ks. Biernacki, Starygród	22.75	Ks Walich, Pobiedziska	102.10	Ks. Nowicki Parcin	34.—
J. Skwarczyński, Lwów	50.—	B. Wlodek, Prezes Sądu Łuck	360.—	Dr. W Knapowska Poznań	20.—
Ks. W. Całka, Blugów	7.—	Ks. M. Janowski Kalisz	219.—	Ks. T. Suck, Włocławek	5.—
St. Zygalska Poznań	10.—	Fr. Schmidt Fabryka Kleju, Poznań	10.—	Ks. Dziek Rosenberg Lubasz	50.—
St. Swaczyna, Poznań	10.—	Cyran, Stanisław, Tyrawa Wol	1.—	Ks Prob Michalski Oporowo	7.50
Kawe Szott, Poznań	20.—	Magistrat Pobiedziska	20.—	Ks Prob Kliche Długie Stare	15.—
P. Heymann, Warszawa	10.—	Ks. Bauza Węglewo	33.—	Ks. Radca M Rzewuski Milobądz	50.—
Dziennik M., Poznań	10.—	Ks. J. Biały Wilczyna	10.—	Ks. A. Schmidt, Roznow	15.—
Ks. M. Polewicz Szkaradowo	16.—	Ks Schubert, Srebnogóra	10.—	W. Blaszczyk Cielcza	0 50
A. Nowakowski, Inowrocław	3.—	Ks. Hanelt, Bydgoszcz	45.50	Ks. Prob Przyniczyński Mikorzyn	30.—
Parafja Katol., Iwno	20.—	Tow. Kobiet Pracujących, Bokchowo	5.	Ks. Piotr Adamek, Mur. Goślina	60.—
Ks. Nieradziński, Gozdowo	20.—	Dr T Szułdrzyński, Bolechowo	50.—	Ks Dziekan Ruszczyński Czempin	80.—
Ks. Sramkiewicz, Pawłowice	25.—	Ks. Słubicki, Graboszewo	13 50	Ks. J. Chrzan Żerków	80.—
Klasztór OO Redemtorystów, Mościska	10.—	Ks. Dr. Głowiński, Żegocin	10.—	Starostwo Odolanów	57 55
Gadomski, Sosnowice	50.—	Ks Prob. A Szukalski, Karmin	41.—	Ks. Zimoch, Chludowo	77.—
Ks. S Szudziński, Dolsk	38.35	Ks. Przybylski, Wilkowyja	31.21	Ks. Prob. Hundt, Baranowo	77 65
Jan Żółkowski, Czacz	100.—	J. Miszewski, Jarocin	10.—	Ks. Kubiński, Kwieciszewo	74 50
Ks. Gierłowski Łopienno	75.—	I. Dworzawek Warszawa	10.—	Jan Popowicz Lwów	105.—
Ks. Adamski Ludziska	60.—				
Parafja Brzostków	75.50				
M Dembińska, Ropczyce	100.—				

Konto P. K. O. Poznań nr. 213 063.

POMPY motorowe dla
Rolnictwa Ogrodnictwa Pożarnictwa Cukrowni Will i Miast
zmontowane na jednej płycie pompy odśrodkowe, samossące do 8 m. głębokości, 60 m. i więcej wysokości podnoszenia, ze silnikiem spalinowym szybkobieżnym, lekkie, łatwe w obsłudze poleca Pw 3 (32-26,183
ST. DUCHOWSKI
Biuro Inżynierskie
Poznań, Al. Marcinkowskiego 1, tel. 32-26, adr. tel. Technoduch.

Piegi-plamy-wyrzuty usuwa krem i mydło **Benegnina**
Puder Benegnina jako konieczny dodatek nada e cerze przepiękny wygląd i naturalna swieżość. Cena kremu 2 zł mydła 1 50 zł pudru 1 zł. wszędzie do nabycia.
Magister Jan Stenzel, aptekarz, Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 40 dp 5287

Kołdry wykonuje, stare przerabia Smoczyńska, Kwiatowa 8. zdp 68 232

9 pokoi
obok placu Wolności (z wszelkiemi przynależnościami) od 1. X. 1930. (ew. rychlej) wprost od gospodarza. Oferty Kurjer Poznański dw 5400.

Kamienica
z wolnem 6 pokoj. mieszkaniem oraz 4 pokoj. lokalami biurowemi, okolica Gwarnej, na sprzedaż Cena 400 000. Dochód 32 500. Oferty Kurjer zw 24 369

KULTURA FIZYCZNA

Mecz „Warta" — „Stadjon"

Po gościnie „Warszawianki" zaprezentuje się na boisku „Warty" czołowy klub lekkoatletyczny G. Śląska „Stadjon" z Król. Huty. Ujrzymy więc elitę zawodników śląskich i naocznie będziemy mogli przekonać się o olbrzymich postępach, poczynionych przez Ślązaków w krótkim stosunkowo czasie w dziedzinie lekkiej atletyki.

Śląsk jest niewyczerpaną skarbnicą siły fizycznej. Toć już dzisiaj piłkarstwo sięga po zawodników śląskich, którzy w dużej liczbie dzięki swej tężyznie wybijają się stale na czoło; niewątpliwie bliską jest chwila, kiedy lekkoatleci stamtąd stanowić będą elitę zawodników polskich. Okręg śląski już dzisiaj może być uważany jako pełnowartościowy i równy konkurentem dla innych okręgów, a królewskohucki „Stadjon" jest bezkonkurencyjnym wśród dużej liczby śląskich klubów lekkoatletycznych, co potwierdziły dosadnie mistrzostwa okręgowe. Do czołowych swoich zawodników zalicza m. in. jednostki tej miary co Zajusz, Rzepuś, Rojek, Hartlik (wyznaczony do reprezentacji polskiej na Trójmecz Bałtycki), Kocold i in. Cenny nabytek stanowi były zawodnik warszawskiej „Polonji", doskonały sprinter i skoczek Sikorski.

Walka „Warty" ze „Stadjonem" będzie równa, a wynik pozostanie otwarty do ostatniej konkurencji. Dużo emocji zatem czeka miłośników lekkiej atletyki, bowiem rywalizacja toczyć będzie się o każdy punkt, mogący zadecydować o ostatecznem zwycięstwie.

W biegu na 100 m Sikorski powinien pewnie zwyciężyć przed Biniakowskim; Frąckowiak (S) stoczy równą walkę z Wojtkowiakiem (W); przewaga „Stadjonu" wyrazi się tutaj zapewnie w stosunku 6 : 4. — Na 400 m oglądać będziemy wspaniałą walkę Biniakowskiego (W) z Rzepusiem (S), mającym stale wynik około 52 s.; o trzecie i czwarte miejsce będzie bodaj zacieklej jeszcze rywalizować Rojek (S) 53,6 i Marciniec (W) 53,8 s. W tej konkurencji winna „Warta" w najgorszym razie uzyskać wynik remisowy 5 : 5. — Bieg 800 m dostarczy również wiele emocji. Rzepuś (S) pochwalić może się tutaj doskonałym wynikiem 1 : 59,8, Rojek (S) 2 min. 6 s. Nie jest wykluczone, że Pawlak (W) zrobi niespodziankę i wyjdzie na pierwszego; jednak może i ze zdobyciem drugiego miejsca mieć dużo kłopotu. Kędzia (W) po przebytej chorobie dopiero od niedawna wznowił treningi, to też o formie jego trudno coś powiedzieć. Prawdopodobną tutaj jest porażka „Warty" 4 : 6. — Widoki w biegu na 1500 m również niezbyt różowo przedstawiają się dla gospodarzy. Majer (S) uzyskujący 4 : 24.5 i Hartlik 4.25 m. są bardzo groźni i bodaj czy skutecznie będą mogli im stawić czoło Pawlak i Kędzia (W). Możliwy jest start na tym dystansie Szwarca (W), powracającego do formy, co ewentualnie mogłoby poprawić szanse „Warty"; najprawdopodobniej wynik będzie brzmiał 6 : 4 dla „Stadjonu". — Do biegu na 5000 m startują za „Stadjon" Hartlik 16 : 34.6 m i Grzesik 16.36 m. Robiński (W) na mistrzostwach okręgowych osiągnął czas 16.34 m. Nogaj powoli powraca do formy. Zatem również i tu rezultat bynajmniej nie jest z góry przesądzony i należy się raczej spodziewać remis, 5 : 5. — Bieg 110 m przez płotki może skończyć się zupełną porażką „Warty": Zajusz (S) z uzyskiwanym czasem 15.8 ma pierwsze miejsce zapewnione. Cieśliński (S) zejść może poniżej 18 s. i chociaż po zaciętej walce, pozostawić może za sobą Sobkiewicza oraz Ciaszczyka (W); 7 : 3 brzmiałby zatem wynik dla Ślązaków. — Sztafeta 4 × 100 m: „Stadjon" Sadlok, Frąckowiak, Sikorski, Zajusz i „Warta" Wojtkowiak, Kruszczyński, Stawiński, Biniakowski winna być walkę równą od startu do mety, nazwiska jak Sikorski i Zajusz zdają się prorokować, że goście zwyciężą 7 : 3. — Odwrotną punktację wykazać winna sztafeta 4 × 400 m, w której „Warta" (w składzie Ziołek, Korek, Pawlak, Biniakowski) ma wszelkie dane, by uporać się ze składem „Stadjonu"; byłoby zatem 7 : 3 dla gospodarzy.

Skok w dal przewiduje znów zwycięstwo ślązaków: Sikorski rezultatami ponad 7 m ma zapewnione pierwsze miejsce; ponad 6.20 m Pitra (S) — osiągnąć może z „Warty" tylko Stawiński. Dalszy sukces „Stadjonu" 6 : 4. — Jedynie w skoku w wyż ma dane „Warta" odnieść pełne zwycięstwo; jej zawodnicy Kruszczyński i Banaszkiewicz, obaj skokami na wysokość 1.70 uporać win nisię z Kernem i Pitrą (S), których maksymalna wysokość jest 1,65 m; typujemy 7 : 3 dla „Warty". — W tyczce oba kluby dysponują tylko zawodnikami średniej klasy. Cieśliński i Pitra (S), oraz Nogaj T. (W) osiągają 3,20 m, Klimczak około 3 m. I tutaj zatem walka będzie zacięta, a wynik może być remisowy 5 : 5.

W pchnięciu kulą pewne miejsca mają: pierwsze Heljasz i drugie Zajusz (ponad 12 m); o trzecie i czwarte znów zapowiada się walka między Majerczykiem (S), a Świetlikiem (W) na granicy 11 m. Prawdopodobny wynik 5 : 5. — W dysku Heljasz już tylko z wysiłkiem zajmie pierwsze miejsce przed Majorczykiem (38,32 m). Zajusz z rezultatem około 37 m. powinien być trzeci; zatem ponownie remis 5 : 5. — W oszczepie Nieszyn (S) osiągnął już rzut ponad 52 m. Może on zwyciężyć po walce z Gatkowskim (W), który też już przekroczył 50 m. Klimczak (W) winien usadowić się na trzeciem miejscu przed Kernem rzucającym w okolicy 45 m. I tu zatem przewidziany jest wynik remisowy 5 : 5.

Nie przesadziliśmy zatem na wstępie, twierdząc, że każdy punkt programu będzie walką o centymetry i sekundy. Nie o miejsca staczać będą zawodnicy zacięte boje.

Punktacja, którą przewidujemy według wyżej omówionych konkurencyj daje „Stadjonowi" przewagę 8 punktów. Nielada wysiłku ze strony zawodników „Warty" będzie potrzeba, aby sumę puntków wyrównać, leży to jednak w granicach możliwości, i spodziewamy się po nich, że dadzą maksimum wysiłku, aby na swoją stronę przechylić szalę zwycięstwa. Jak mecz wypadnie, zadecyduje dopiero walka na skoczniach, rzutniach i bieżni. Widzów czeka w każdym razie emocjonująca rywalizacja pełna dramatycznego napięcia, a tego wymaga widownia.

Mniej równą będzie walka w 4 × 200 m, gdzie jeszcze brak crawlistów robiących lejsze czasy i w pierwszych sztafetach znajdą się „żabkarze" nawet z czasami 3:35, co naturalnie wobec 2:50 n. p. Lisewskiego musi poważnie zaważyć na niekorzyść. Nie przesądza to jednak, iż walka będzie tu mniej ciekawa — przeciwnie: Unja ma „asa" Lisewskiego i dobrego Richtera; „P. T. P." posiada wyrównaną czwórkę z Kaniewskim na czele. A dalej „Warta" z Zawieją, „Sokół" z Lewandowskim, „A. Z. S." z Wolkensteinem i „H. C. P." z Oberem — to sztafety o równym poziomie; wygra ta, która będzie miała najlepszego czwartego.

Najciekawiej zapowiada się bieg zmienny 3 × 100 („żabkarz", crawlista i nawznak). Ponieważ zespoły klubów są tu bardzo nierówne — jedni posiadają „żabkarzy" a brak im specjalistów nawznak; inne mają crawlistów, a brak znów żabkarzy — prowadzenie i przebieg tej trudno przewidzieć; ze swej strony typujemy następująco „Unja" I, „P. T. P.", „H. C. P.", „Unja" II i „I. S. O."; „Sokołowi" brak żabkarza, „A. Z. S." — niema zawodnika nawznak.

Swego rodzaju rekordem jest zgłoszenie się aż 6 klubów do rozgrywek o mistrzostwo w piłkę wodną. Tyle drużyn nie posiada ani Warszawa, ani Kraków, ani nawet nie było na mistrzostwach Polski. A przecież np. taki Ostrów jedynie z powodu znacznej odległości i wielkich kosztów nie zgłosił swojej drużyny. Tutaj też mówić można o wyrównaniu się poziomu, w każdym razie w stosunku do drugiego miejsca, bowiem pierwsze nadal bezapelacyjnie trzyma „Unja". „I S. V." natomiast nie wiele przewyższa P. T. P., a „Warta" nieznacznie ustępuje temu ostatniemu. Nieznaną jest forma „H. C. P.", sądząc jednak po zwycięstwie w Ostrowie powinien on być na równi conajmniej z „I. S. V.". Znakiem zapytania pozostaje „A. Z. S.", który jednak mając b. dobrego Michalaka, grywającego kiedyć na Górnym Śląsku, może zrobić niespodziankę w turnieju.

Przechodząc do konkurencji sztafetowych pań, stwierdzić trzeba, iż tu zajdą największe zmiany. Od lat jedyna „Unja" wystawiała po dwie drużyny, które walkowerem brały mistrzostwa i dopiero na mistrzostwach Polski szukać musiały konkurencji (zajmując n. p. w 1927 r. dwa drugie miejca). W ub. roku startowały oprócz „Unji" sztafety: „I. S. V." i „Legji". Wynik tej supremacji zresztą względnej był ten, iż „Unja" nie dbając tu o narybek, ani o crawlistki, straciwszy na korzyść innych klubów 3 b. dobre zawodniczki (Bluemelówna — „I. S. V.", Krausówna — „Sokół" i Chwirotówna) oddać będzie musiała pierwsze miejsca na korzyść „I S. V.", który dziś posiada bezwzględnie najliczniejszą i najlepszą sekcję pań. Pokaźną, lecz niedość jeszcze silną ma również dobrze rozwijający się P. T. P., którego zespoły narazie zadowolić się będą musiały trzeciemi miejscami. „Warta", „Sokół", „A. Z. S." i „H. C. P" — przypuszczalnie sztafet nie wystawią mając za mało pań.

100 m. dowolnym w klasie B będzie może najciekawszym biegiem mistrzostw i oczekiwać należy że w finale cała dziesiątka skończy się z wynikiem 1:30 przychodząc do mety ręka w rękę. Z najlepszych wymienić należy: Gromadzińskiego (P. T. P.); Kłosowicza i Zawieję (W); Drożdżewskiego, Kubickiego i Olejniczaka (U); Cierpińskiego (I. S. V.), Wolkensteina (A. Z. S.) i Klewenhagena (H. C. P.). 200 m. dow. skupi tych samych, do których jednak dojdą jeszcze „żabkarze": Widermański (U) i Kasprzek (A. Z. S.). Znacznie już uszczuploną będzie liczba crawlistów na 400 m. i liczyć się należy z ponowną przewagą „żabki" czy „overa"; z szansami na zajęcie miejsca pływać będą: Płończyński (Ostrów), Garncarz (S), Koehler, Widermański i Kubicki (U), Gromadziński i Matecki (P. T. P.) wreszcie Ober i Pietrowiak (H. C. P.). Ci sami obsadzą przypuszczalnie również 1.500 m.

Dobre powinne być osiągnięte wyniki nawznak; styl ten wykazuje u panów raptowny rozwój wszerz. I tutaj pierwsza czwórka osiągnie napewno lepszy czas od drugiego w mistrz. okr. z 1929 r. (1:45). Walka rozegra się między Richterem, Głowackim i Schramem (U); Kurnatowskim (P. T. P.) i Kłosowiczem (W). Najlepszemi żabkarzami B klż mogą być zarówno: Matecki I i Kurnatowski (P. T. P.), Garncarz (Sokół), Widermański, Kubicki (U), Kasprzak i Niesiołowski (A. Z. S.), Piotrowiak (H. C. P.) i Matuszewski (W).

Skoczków jest sporo i niepośledniej miary; za wyjątkiem jednak Cieślaka (Ostrów), Matuszewskiego I i II (W), Lewandowskiego (S) i Lisewskiego (U) będą to sami debjutanci.

Pływackie mistrzostwa okręgowe

II

Start Kratochwili w Warszawie, przekreślił możliwość jego udziału w zawodach poznańskich i pozbawił nas widoku ciekawej walki z Lisewskim oraz Kaniewskim. Tę wyrównaną walkę jednak będziemy mieć w sztafetach panów, których program przewiduje trzy bowiem oprócz dotychczasowych 5 × 50 m i 4 × 200 m stylem dowolnym — zapowiedziany jest bieg 3 × 100 m stylem dowolnym.

Sztafeta może służyć jako odzwierciadleniem klubu mówi o jego sile już nie dlatego, że posiada jakiegoś „asa", lecz kilku przeciętnie dobrych. Dotychczas sztafety wykazywały, że takim zespołem rozporządzała „Unja", a reszta klubów posiadała zaledwie jednego czy dwóch; w tych też konkurencjach Unja wygrywała jak chciała. Dziś zmieniło się na lepsze, czas zrobił swoje, bowiem kluby dzięki pracy i treningowi zdołały skompletować swoje drużyny i dziś już, mówiąc n. p. o sztafecie 5 × 50 m dowolnym, nie możemy twierdzić: „sztafety zwłaszcza 5 × 50 m są domeną Unji, która wygraną ma pewną", powtarzając słowa zeszłorocznych przewidywań. Obecnie „Unja", wystawiając jedną silną, reprezentacyjną sztafetę liczyć się będzie musiała poważnie z innemi klubami, z których „H. C. P.", „P. T. P." i „Warta" powinny mieć równie silnie i dobre zespoły. Również „A. Z. S." i „Sokół" posiadają dobrych sprinterów, którzy mogą zrobić niejedną niespodziankę. Czas w tych warunkach ulegnąć powinien poważnej poprawie, a wszystkie wymienione drużyny oraz „Unja" II zejdą poniżej wyniku z zeszłorocznych mistrzostw.

Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

Skok o tyczce nie będzie tym razem popisem Adamczaka. Równowartościowego rywala znalazł w Majtkowskim (Sokół - Bydgoszcz). Zakrzewski („AZS". - Poznań) nie spełnił pokładanych w nim nadziei i jest kandydatem tylko na trzecie miejsce. Zwycięstwa życzymy szczerze Adamczakowi, choćby dlatego, że odgraża się wycofać z życia sportowego, skoro tylko znajdzie za siebie godnego następcę. Adamczak tymczasem nie powinien jeszcze opuszczać szeregów zawodniczych; jego postać bowiem jest zawsze przykładem dla młodego pokolenia, wzorem godnem naśladowania, nietylko jako nieskazitelnego sportowca, ale też jako żywotny przykład tego, co zdziałać można systematyczną zaprawą i pilnością mimo nienajmłodszego już wieku. Zawodników w stylu Adamczaka właśnie potrzeba nam jaknajwięcej. Wieczorek, Pitra, Schneider (Śląsk) i Cejzik — mają szanse na dalsze miejsca.

IV

Rzut dyskiem, do którego nie wiemy czy stanie Baran, nie ma „murowanego" zwycięzcy. Ponad 40 m rzucić mogą Heljasz, Wieczorek, Cejzik, Kozłowski (Białystok), a niewiele mniej — Szydłowski, Banaszak, Balcer, Majorczyk (Śląsk) i i. Konkurencja zatem silnie obsadzona i trudno przewidzieć zwycięzcę.

Rzut oszczepem — to monopol według dotychczasowych wyników braci Mikrutów (Pomorze). Obaj rzucają podobno około 54 m, niewiadomo jedynie, czy w innem środowisku powtórzą swoje pomorskie wyniki. Tuż za nimi uplasował się Szydłowski. W rachubę wchodzą dalej Smakulski (Pog.) i Buchała (Cr.). Zawodników miotających oszczepem na odległość 50 m naliczyć możnaby kilkunastu, tak że niespodzianki są tu niewykluczone.

Pchnięcie kulą pozostanie domeną Heljasza mimo słabszej jego formy. Konkurent, Górski albo trenuje gdzieś w ukryciu, albo też (co prawdopodobniejsze) — stroni się od treningu. Poza więc tylko jedynym Puchalskim (Lwów) nie ma dla Heljasza konkurencji, Baran bowiem, nawet w pełni formy nie może być dla niego groźny. Szanse na zajęcie miejsca mają: Cejzik, ewentualnie — Banaszak.

Rzut młotem to niewątpliwie zwycięstwo Więckowskiego (Sokół-Bydgoszcz) przed Cejzikiem i Heljaszem.

V

Pozostałyby do omówienia jeszcze sztafety, o co trudno pokusić się nie znając ich osobowego składu. Największe szanse na zwycięstwo w 4 × 100 ma „Warszawianka", natomiast dużą niewiadomą jest wynik w biegu 4 × 400 m.

Bardzo wielu jest teraz zawodników, którzy w zeszłorocznych mistrzostwach odgrywali jeszcze jakąś rolę, a o nich dziś już nie wspominamy. Dobrowolski, Gilewski, Urbaniak, Malanowski i i. należą do tych, co odeszli.

Wreszcie stała hegemonja „Polonii" względnie AZS-Warszawa nie uwidoczni się obecnie zbyt jaskrawo. „Warszawianka" zbliży się mocno do poziomu swoich starszych siostrzyc i o ile chodzi o zdobycz punktów — może zrobić dużą niepodziankę.

Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej. Wkładka 1 zł rocznie. Conto P. K. O. 30. Zapisz się a spełnisz swój obywatelski obowiązek

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Wyrzykowski.

Nasza odpowiedź*

Odwieczna metoda osłabiania przeciwnika

Odwieczną metodą osłabiania przeciwnika-konkurenta jest odwracać jego zainteresowanie od przedmiotu konkurencji, a skierowywać jego uwagę i dążności w stronę inną, dla przeciwnika pierwszego obojętną, bądź też nawet korzystną. Czasami nie będzie nawet chodziło bezpośrednio o sam przedmiot konkurencji, ale o pewną dziedzinę środków, której zaniedbanie przez jedną stronę, może być korzystnem dla drugiej. Może się tak dziać i w dziedzinie moralnej, jak i w każdej innej. I dlatego też ilekroć widzimy, że jakaś grupa ideowa, zaczyna głosić, i to z uporem i natarczywością, jako nawet realizację swoich ideałów, rzeczy godzące tak w ideały same, jak i w samą możliwość ich faktycznego urzeczywistnienia, zatem dążyć z uporem ślepego do własnego samobójstwa ideowego lub organizacyjnego, nie sposób się oprzeć przypuszczeniu, że uległa ona owej odwiecznej, wyżej przedstawionej metodzie.

Fałszywe a podejrzane tendencje

Rozpowszechnia się obecnie, w niektórych odłamach katolickich, mniemanie (na całe szczęście nielicznych), że dla rozwoju katolicyzmu i jego sprawy, obojętną jest rzeczą stan polityczny danego kraju, oraz że katolik w imię rzekomych jakichś dla siebie i Kościoła korzyści, winien nie mieszać się do polityki i spraw politycznych, a w każdym razie nie przywiązywać do tych spraw większej wagi. Zapatrywanie to, posługujące się hasłem, na wszystkie przypadki odmienianym, wyrobienia indywidualnego i szczególnego zajęcia się sobą i swoją duszą, oraz duszą bliźniego, ale również tylko z punktu widzenia prywatno-religijnego, jest coraz bardziej kolportowanem i wśród młodzieży akademickiej naszych W. U. Co więcej, zapatrywanie to ma czelność nawet ubierać się w sukienkę t. zw. chrześcijańsko-społeczną, i deklamować wiele na temat walki z indywidualizmem i o społecznym katolicyzmie, — równocześnie zaś zaciekle zwalczać wszystko, co wyprowadza katolików z ich życia prywatnego na teren życia narodowego i państwowego.

Pominąwszy, że o prawdziwie katolickiem wyrobieniu indywidualnem nie może być mowy, gdy się zaniedba sprawy swego społeczeństwa i narodu, to i inne ważne względy nakazują nam powątpiewać w słuszność owego absentowania się katolików i ich neutralności w sprawach politycznych.

Państwo katolickie

Stwierdzając z całą usilnością, że wyrobienie wewnętrzne prywatno-religijne jest znaczenia fundamentalnego, i że żadną miarą nie wolno go zaniedbać, nie możemy przecież zapomnąć, że człowiek jest „ens socialis", istotą społeczną, żyjącą w rodzinie, w narodzie, w państwie, w takich czy innych warunkach społecznych i ideowych się wychowującą i rozwijającą, takim czy innym prawom, normom czy urządzeniom państwa, rodziny czy zawodu ulegającą i podporządkowującą się. Również dla Kościoła, jako instytucji nie jest rzeczą obojętną, w jakich warunkach, stworzonych przez prawodawstwo państwowe, administrację czy inne warunki społeczno-publiczne tj. polityczne przyjdzie mu pracować. Dlatego też Kościół nigdy nie lekceważył władzy świeckiej, i systematycznie w ciągu wieków dążył do posiadania przez narody chrześcijańskie, a czasem nawet i narody nie całkiem chrześcijańskie, chrześcijańskich władców na swoich tronach. — Otóż te wszystkie warunki zależą w 90 proc. od tego, jaka idea panuje w danem społeczeństwie, jakim ideałom służy siła władzy państwowej, jakie idee realizuje prawodawstwo, system wychowania, system pracy i t. d. Warunki te jednak kształtują się w miarę dochodzenia takiego czy innego obozu ideowego do władzy w danym narodzie tj. w państwie, i od siły politycznej takich czy innych ideałów. Choć prześladowania i ucisk wiernych może dostarczyć szeregu nawet świętych i męczenników sprawy, jednak żadną miarą nam nie wolno narażać Kościół na prześladowania, a jego wiernych na zgorszenie. I dla tego obowiązkiem katolików jest tak pracować społecznie i politycznie, by dostarczyć własnemu narodowi najkorzystniejszych warunków dla jego rozwoju i życia w duchu katolickim, Kościołowi zaś najdogodniejszych warunków dla jego pracy, a nadto dążyć, by sprawie Bożej służyli katolicy nietylko jako jednostki indywidualne, ale także jako całe społeczeństwo, cały naród zorganizowany w państwo, przez swoje prawodawstwo, cały system wychowania, system pracy i wogóle przez cały swój system organizacji swego życia społecznego. Dokonać tego zaś można przez dojście katolików do władzy politycznej w swojem narodzie i państwie..., jednem słowem przez utworzenie państwa katolickiego. Aby dojść do państwa katolickiego, trzeba, by katolicy nietylko zajmowali się polityką, ale, aby się orgnizowali politycznie. Nie można większej przysługi oddać obozowi antykatolickiemu, jak odstręczać i odmawiać katolików od spraw i pracy politycznej. Gorzko opłakiwać musiały narody katolickie swój los, gdy lekkomyślnie usunąwszy się od rządów, wpadły pod panowanie lóż masońskich. Tak to posługując się hasłem rzekomego wyrobienia indywidualnego dokonują przeciwnicy Kościoła katolickiego, tego, że na terenie życia publicznego pozostają oni, którzy rządzą, zaś katolicy patrzą bezsilni, jak za własne ich pieniądze, własne ich dzieci wychowuje państwo na ateistów i bezwyznaniowców lub wręcz wrogów Kościoła i wszelkiej moralności.

Akademicy katolicy a polityka

Młodzież akademicka pominąwszy, że w myśl obowiązującej Konstytucji w olbrzymiej swej większości, na równi z innemi obywatelami pełnoletnimi ma prawo i obowiązek brania czynnego udziału w aktach politycznych, ma jeszcze i ten obowiązek, że jako przyszła inteligencja narodu, będzie warstwą z konieczności kierowniczą, i to w każdej dziedzinie życia społecznego, musi się zatem politycznie wychować, by móc podołać trudowi kierowania nawą państwową i społeczną, i dlatego też koniecznością jest, by nietylko nie unikała zagadnień narodowych czy politycznych, ale, by im wiele uwagi i pracy poświęcała. Tyczy się to w pierwszym rzędzie polskiej młodzieży katolickiej, która musi dążyć do tego, by Polska była państwem prawdziwie katolickiem. — Katolicy, którzy głoszą, pod pokrywką takiego czy innego hasła, absencję i neutralność katolików w sprawach politycznych, są to ludzie bądźto zasugierowani przez wrogów Kościoła katolickiego, którzy chcą sami rządzić i wychowywać katolikom ich następne pokolenia, bądźto są to ludzie, którzy chcą w ten sposób wytłumaczyć, dlaczego nie przeciwstawiają się rządom masońskim w Polsce, a przeciwnie nawet je niekiedy popierają.

Ks. Kordecki a Tołstoj

To ostatnie, jednek nie są w stanie niczem wytłumaczyć, tak jak nie mogą wytłumaczyć swoich napaści na wszelki bardziej energiczny obronny odruch społeczeństwa katolickiego, nazywając miecz narzędziem pogańskiem. Niech zechcą sobie przypomnąć krucjaty w wielkich wiekach prawdziwie chrześcijańskiego średniowiecza, niech zechcą sobie przypomnąć wojny nietylko z niewiernymi, ale i heretykami, niech zechcą sobie przypomnąć nienajgorszych katolików: ks Kordeckiego, Ernesta Psichariego, marszałka Focha i w. in. i niech przeciwstawią im nieopierającą się złu Rosję, która w myśl doktryn Tołstoja oddała się pod panowanie największych wrogów Boga.

Czyż nie było bardziej po chrześcijańsku użyć rewolweru przeciw Leninowi i tow. niż dopuścić, by 130 miljonów ludności stało się obywatelami państwa „antychrysta", zaś 25 miljonów gniło od najstraszniejszych chorób ludzkości?

*) Artykuł ten pozostaje w ścisłym związku z niezwykle ożywioną dyskusją jaka toczyła się na zebraniach Sekcji Akademickiej — Kongresu Eucharystycznego po referatach Mg. Mg. J. Bogdanowicza i I. Giertycha oraz O. Mod.Moskałę. — Red.

Obrady Sekcji Akademickiej

I Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu

W dniu 27 ub. m. po Mszy św. odprawionej przez J. E. Ks. Biskupa Laubitza w kościele OO. Jezuitów, odbył się w 18 sali Coll. Minus inauguracyjne posiedzenie Sekcji Akademickiej Kongresu Eucharystycznego. Wspaniale udekorowaną salę wypełniły po brzegi tłumy akademików. Nastrój panował podniosły. Posiedzenie zagaił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego kol. Feliks Kończal dłuższem przemówieniem. Przybyłych na posiedzenie protektora Sekcji, J. E. Ks. Biskupa prof. dr. Ant. Szlagowskiego, jak również profesorów dziekana Jaxę-Bykowskiego, Karwowskiego i Nowakowskiego powitano burzą oklasków.

Do prezydjum powołał kol. Kończal Ks. Radcę Durzyńskiego, kolegów St. Niebudka z Warszawy, Zielińskiego z Krakowa, reprezentanta Poznańskiego Komitetu Akademickiego Smoczkiewicza, oraz na sekretarzy koleżankę Węckowską i Bonianke.

Z kolei przemówił gorąco oklaskiwany J E. Ks. Biskup Szlagowski; (przemówienie to podajemy na innem miejscu. — Red.)

Następnie wygłosił referat kol. Świeżawski n. t. „Eucharystja ośrodkiem życia religijnego i moralnego ideału akademika". Po dyskusji nad referatem, w której m. i. zabierali głos Ks. Radca Durzyński i kol. Jan Bogdanowicz ze Lwowa, kol. Kończal posiedzenie zamknął. Po zamknięciu posiedzenia przybył do sali obrad J E. Ks. Biskup Łukomski w towarzystwie Arcybiskupa Kuby i Santiago. Zgromadzeni w hallu akademicy zapełnili wkrótce salę posiedzeń Sekcji, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Dostojnego Pasterza. Wzruszony do głębi Ks Biskup wygłosił do zebranych przemówienie, przepojone gorącem umiłowaniem młodzieży. Przemawiał również Arcybiskup Kuby i Santiago w języku francuskim W imieniu młodzieży odpowiadał kol. F Kończal

Na drugiem posiedzeniu Sekcji w dn. 28. ub. m. poprzedzonem Mszą św w kościele OO. Jezuitów, odprawioną przez Jego Eksc. Najdostojniejszego Ks. Arcybiskupa Teodorowicza wygłosili referaty kol kol.: Jan Bogdanowicz („Eucharystja w zastosowaniu praktycznem w życiu akademika"), Jędrzej Giertych z Warszawy („Rola akademika w społeczeństwie"), oraz Ks. Moderator Moskała („Rola organizacyj akademickich w Akcji Katolickiej").

Referentom przed i po przemówieniach zgotowano owację. Nad referatami wywiązała się niezwykle ożywiona dyskusja, w której m. in. zabierali głos: Ks Radca Durzyński, oraz kol. kol.: Jan Bogdanowicz, Juljusz Wisłocki z Krakowa Stefan Niebudek z Warszawy, Stanisław Czapiewski, Jan Wyganowski i Roman Dankowski z Poznania.

Po uchwaleniu przez aklamację konkluzyj i rezolucji, kol. Feliks Kończal zamknął obrady Sekcji.

Wieczorem tegoż dnia uczestnicy obrad Sekcji adorowali Przenajświętszy Sakrament w kościele OO. Jezuitów, przystąpili do Komunji św., jak również uczestniczyli w Mszy św., w czasie której wygłosił kazanie ks. Radca Durzyński.

Akademicy a Eucharystja

Wyjątki z referatu kol. J. Bogdanowicza, wiceprezesa Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej

Jak w świetle tych przedługich wywodów wygląda, zastosowanie praktyczne dopiero w przedstawionych prawd na terenie akadem. Nie zamierzam charakteryzować stanu obecnego na terenie akademickim, nie leży to bowiem w intencji mego referatu. Pozostawiam to dyskusji. Stwierdzam tylko, że w miarę dokonywania się olbrzymiego dzieła masowej konwersji młodego pokolenia naszej inteligencji, na rzecz katolicyzmu, idzie w parze przyjmowanie myśli i praktyki katolickiej coraz bardziej, wolnej od spaczeń, na jakie ją naraziły 4 wieki poprzednie. Nie uważam jednak, by nie należało wiedzy o właściwej roli Eucharystji w planie Chrystusowego odkupienia oraz ścisłej łączności między liturgją a Komunją Eucharystyczną, jako sposobie realizacji planów Bożych na ziemi, wśród nas nie pogłębiać i uczyć. Zrozumiawszy zaś dobrze, czem jest Eucharystja, nie sposób nie wyciągnąć nakazu koniecznego szukania odegrania w wykonaniu planu Bożego tej roli, jaką nam Chrystus przeznaczył w swojej ekonomji zbawienia t. j. wcielać się w organizm Chrystusowy i żyć jego życiem. Najdoskonalszemi zaś sposobami realizowania tego planu jest przecież żyć życiem Kościoła t. j. jego liturgji, oraz przyjmowanie Komunji Eucharystycznej. Od pogłębienia znajomości myśli katolickiej w tej dziedzinie zależeć będzie coraz doskonalsza, a zwłaszcza coraz powszechniejsza praktyka. Zamiast bowiem znajomości Eucharystji, jakc nagrody za wykonywanie całego szeregu zakazów i odmawiania sobie szeregu rzeczy, rozpowszechniać się będzie pojęcie Eucharystji, jako nieodparta logiczna konieczność pozytywna naszego światopoglądu filozoficzno-religijnego i jako jedyny czynnik, wprowadzający harmonję w nasze całe duchowe i materjalne, prywatne czy publiczne życie. Akcją tą, uświadamiającą, a raczej pogłębiającą owo uświadomienie w tej dziedzinie winna być prowadzona tak przez młodzież samą i jej organizacje, jak przez duszpasterstwa akademickie, które winne szczególniejszej opieki udzielić ruchowi liturgicznemu, szczególniejszą zaś kłaść wagę na Eucharystję i konieczność jej najczęstszego przyjmowania. Wytworzy to w polskiej i katolickiej społeczności akademickiej owo „esprit de corp" oraz one „sensus catholicus" która jest najpewniejszą gwarancją siły duchowej i moralnej naszego pokolenia oraz wogóle katolicyzmu w Polsce. Czy to nie za śmiało, czy to nie za dużo, od stanu polskiej młodzieży akademickiej uzależniać siłę i stan katolicyzmu w społeczeństwie całem? Sądzę że nie. Wszystkie prądy duchowe czy kulturalne podlegają temu — socjalno-psychologicznemu prawu, — przechodzenia kolejno od warstw najwyżej kulturalnie i społecznie stojących do dalszych na niższym poziomie pozostających. Ma się tak sprawa z prądami duchowemi, tak dodatniemi, jak ujemnemi. I dlatego też, mając młodzież akademicką na prawdziwie pełnym fundamencie myśli i czynu katolickiego opartą, możemy z całą pewnością rokować analogiczne wzmocnienie, ugruntowanie a w b wielu wypadkach nawet renowację — odnowienie katolicyzmu wśród innych warstw społecznych, co zatem spowoduje odnowienie się i wzmocnienie katolicyzmu w całym Narodzie. Polska zaś prawdziwie katolicka, jest to Polska prawdziwie wielka, której Królem jest faktycznie Chrystus. Niech żyje Chrystus Król Polski.

Kronika Organizacyjna

Udział Akademików z innych środowisk w Kongresie. W Kongresie brało udział przeszło 100 akademików z innych środowisk uniwersyteckich (Lwowa, Warszawy, Wilna, Lublina, Gdańska, Krakowa).

Zebranie Komitetu Organizacyjnego z udziałem delegatów z innych środowisk oraz prelegentów odbyło w ub. sobotę pod przewodnictwem kol. Feliksa Kończaka. Delegaci środowisk złożyli sprawozdania z pracy komitetów, przez nich reprezentowanych.

Pokłosie Eucharystyczne

Sekcji Akademickiej I Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce

W drugim dniu obrad (w sobotę, 28 czerwca 1930 r.) przesłała Sekcja Akademicka, reprezentująca katolicki zespół akademicki w Polsce, hołdowniczy adres na ręce Legata Papieskiego, zastępcy Namiestnika Chrystusowego Papieża Piusa XI, zaznaczając żywiołowe wprost przywiązanie polskiej młodzieży akademickiej dla Boga - Zbawiciela, utajonego w Najświętszym Sakramencie, dla Kościoła Katolickiego i dla Stolicy Apostolskiej: „Inwentus Academica Polona semper fidelis!".

Jego Ekscelencja Najdostojniejszy Nuncjusz Apostolski arcybiskup Marmaggi przyjął najłaskawiej wzruszający ten hołd katolickich serc i dusz polskiej młodzieży akademickiej i udziela w nader serdecznej odpowiedzi (z dnia 1 lipca 1930 r.) Błogosławieństwa Apostolskiego katolickiemu zespołowi polskiej młodzieży akademickiej — Christum Dominum Summum Magistrum suicere profitenti — Chrystusa Pana Najwyższym swym Mistrzem i Nauczycielem szczerze wyznającej.

Koleżanki — Koledzy!

Wyznajemy najwznioślejsze wskazania życiowe Chrystusa Boskiego Mistrza naszego. Wyznajemy polską kulturę, najistotniej wypływającą z niewzruszalnych prawd katolickiej religji.

W poczuciu najszczytnej pojętej subordynacji hierarchicznej poddajemy życie nasze, kształtowanie charakterów naszych, nasze obowiązki i prace, całą naszą tendencję życiową pod władanie Idei Eucharystycznej!

W Chrystusowej służbie Bogu i Ojczyźnie polska młodzież akademicka kroczy w czołowym szeregu!

(Ste. Dur.)

Hallerczycy — a obecne położenie

Nadesłano nam obszerną odezwę, skierowaną do wszystkich Hallerczyków i sympatyków, w której przedstawia się obecne postępowanie Niemców, podnoszących butnie swą głowę na skutek opróżnienia przez wojska okupacyjne ziem nadreńskich.

Odezwa zawiera dużo znamiennych szczegółów, z których podajemy tylko co najważniejsze. Oto w jakich słowach zwraca się odezwa zorganizowanych i niezorganizowanych członków:

Koledzy! Coraz częściej nadchodzą wiadomości oterrorze i prowokacyjnem zachowaniu się Niemców wobec ludności polskiej, przedewszystkiem Górnego Śląska i Pomorza.

Dla tego bardzo ważne, przedewszystkiem dla nas jako b. wojaków o byt państwa polskiego, jest wystąpienie posłów i senatorów trzech województw zachodnich, z wszystkich stronnictw, (z wyjątkiem partji rządowej), którzy jednomyślnie postanowili utworzyć stałe porozumienie i pracować będą nad tem, by o sprawach dotyczących ziem zachodnich, nie decydowano jak dotychczas, bez przedstawicieli tych ziem. Bez wątpienia potrzebne jest tutaj poparcie sprawy przez cały naród a przedewszystkiem przez wszystkich b. wojaków i obrońców ziemi polskiej, chociażby narazie we formie wieców i na takich powziętych odpowiednich i stanowczych rezolucyj, które by odgłos znalazły w całej Polsce i echem przeszły za granicę. Niech Niemcy wiedzą, że w odpowiedzi na ich prowokacyjne zachowanie wobec ludności polskiej, wstępujemy w fazę walki o przyszłość Polski.

Zadaniem naszem głównem musi być teraz i nadal zgoda i braterska jedność, oraz wytężenie wszystkich sił, aby nienaruszone zostały nasze granice na zachodzie. Będzie to odpowiedzią dla Niemców na ich wystąpienia, gdzie przy każdej okazji domagają się rewizji granic.

Ponieważ G. Śląsk, Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie z Gdańskiem były, są i pozostaną polską ziemią, odpowiadamy: „Panowie Niemcy! przestrzegamy Was! ostrożnie!

Tu cały naród polski czuwa i nie pozwoli skrzywdzić braci naszych. Pamiętajcie, że wieść o każdej próbie gwałtu na ludności polskiej, stokrotnem odbija się echem i niema duszy polskiej, by go nie usłyszała.

Pamiętajcie, że cierpliwość nasza sięga pewnych tylko granic, a wyczerpaliście ją już zupełnie dotychczasowem swem postępowaniem — dotychczasowemi gwałtami.

Milczeliśmy dotąd, nie odpowiadaliśmy na tylekroć rzucaną przez was rękawicę, zachowaliśmy spokój i zimną krew. Lecz dziś, dość tego!

Każdy gwałt, każda prowokacja znajdzie naszą godną odpowiedź. Nie pozwolimy dłużej z nami igrać i wiedzcie, że każdej chwili gotowi jesteśmy do obrony.

To też zwracamy się do Was Koledzy-Hallerczycy z gorącym apelem, ażebyście sobie uprzytomnili niebezpieczeństwo, które grozi naszej Ojczyźnie. Uspokaja nas jedynie ideologja hallerczyka, która jest twarda i nieugięta, która nie załamie się żadną burzą, przywiązanie bowiem żołnierza do Polski, o którą walczył, jest głębokie. Dla tego też dumni możemy być z tego, że możemy nosić ten niczem nie splamiony mundur błękitny, ni rokoszem, ni krwią bratnią, ni zdradą Ojczyzny i tak jak ongiś, powinniśmy i teraz wszyscy jak jeden mąż, bez względu na różnicę stanu, stanąć w jednym zwartym szeregu wobec wspólnego wroga.

Było nas Hallerczyków wówczas około 150.000, a w razie potrzeby, dzięki naszej ideologji stworzymy miljonową armję Hallerczyków, tak samo wytrwałych jak wówczas wśród walk o Polskę. Lecz spoczywać nam nie wolno, chcąc dotrzymać naszych ślubów. Działalność nasza jeszcze nie jest ukończona i czeka nas bardzo wiele trudów, które stanowczo usunąć musimy, chcąc, ażeby Polska stanąć mogła na równi z innemi krajami w wysokiej kulturze i cywilizacji europejskiej. Bo przecież wiemy wszyscy dobrze, co się obecnie w Polsce dzieje. Wie również i zagranica, która nas obserwuje. A Niemcy, triumfują wprost z radości i wykorzystują taką chwilę do zawierania różnych traktatów handlowych i likwidacyjnych na ich wyłączną korzyść kosztem narodu polskiego.

Spieszyć zatem musimy się z uporaniem trudności gospodarczych i prawno-politycznych, pracować musimy nad tem, żeby panowanie prawa w Polsce zostało przywrócone, bo tylko prawo daje trwałą siłę a spieszyć musimy się dlatego, że grożą nam poważne niebezpieczeństwa zewnętrzne. Niemcy, całe Niemcy od lewicy do prawicy, dążą do zmiany naszych granic. Ewakuacja Nadrenji stwarza dla nas nowe trudności. Przeto coraz więcej, umacniając sojusze, musimy liczyć na własne siły.

Wiemy, że Niemcy nie ukrywają swych zamiarów i zupełnie niekrępująco przemawiają przez usta przedstawiciela „Zakonu Młodoniemieckiego" Augusta Abela, kiedy to oświadczył, że naród niemiecki musi rozsadzić ramy terytorjalne, nadane mu przez traktat wersalski".

Traktat wersalski, chociaż ma takie czy inne luki, był ukoronowaniem zwycięskiej myśli politycznej, wojskowej i państwowej polskiej, Komitetu Narodowego z Romanem Dmowskim i Armją Błękitną i generałem Józefem Hallerem na czele. Traktat ten musi dzisiaj być troską całego narodu w celu jego nienaruszalności.

Organizujmy się więc Koledzy w silnym Związku Hallerczyków o ideologji katolicko-narodowej. Sekretarjat placówki poznańskiej Związku Hallerczyków (najstarsza i największa Placówka), znajduje się przy ul. św. Wojciecha 22/24 u wiceprezesa Rakowskiego. Ostrzegam osobno przed agitatorami związków „sanacyjnych", które występują pod nazwą: „Związek Armji Błękitnej", „Związek Weteranów b. Armji we Francji i t. d.". Przedewszystkiem niezrzeszeni Hallerczycy i sympatycy, zważajcie na różnych agentów, nie podpisujcie deklaracyj przed poinformowaniem się w sekretarjacie. Czuwajmy! Organizujmy się! „Czołem!"

Z założonemi rękoma...

Sprawa spółdzielni rzemieślniczych

Piszą nam z poważnych kół rzemieślniczych:

Dzienniki przynoszą niemal codziennie wiadomości o tem, jak się rozwija przesilenie gospodarcze w poszczególnych gałęziach wytwórczości, a równocześnie z tem czyta się o zabiegach, jakie się czyni celem opanowania tego przesilenia.

Przeglądając te wiadomości i wczytując się w artykuły w tej sprawie, przyjść trzeba do przekonania, że jesteśmy w chwili obecnej, a także w najbliższej jeszcze zdani wyłącznie na własne siły. Program gospodarczy sfer miarodajnych odznacza się bowiem wyjątkowym i zupełnym — brakiem jakiegokolwiek programu, a usiłowania skierowane są wyłącznie ku zapełnieniu coraz chudszych kas skarbowych, choćby kosztem ostatecznego zrujnowania podatnika. Mowy również niema o tem, by w takich warunkach otrzymać możnaby jakieś poważniejsze kapitały zagraniczne. Pomocy zatem znikąd spodziewać się nie należy. Jeżeli sobie powyższe dobrze uświadomimy, to przyjść musimy do przekonania, że liczenie na tę pomoc i budowanie na podstawie ułudnych nadzieci, jakichkolwiek planów równa się czekaniu z założonemi rękoma na nadciągającą szybkiemi krokami ruinę.

Czytamy w dziennikach o rolnictwie, o przemyśle, o handlu, a tylko o rzemiośle jakoś głucho. Czy winne są temu dzienniki, które nie chcą się może zajmować bolączkami rzemiosła? Nie! Winno jest samo rzemiosło, które dosłownie z założonemi rękoma przypatruje się prawie obojętnie, jak setki i tysiące warsztatów rzemieślniczych ulega likwidacji.

Powiedzieć musimy wyraźnie i szczerze, że rzemiosło zbyt ślamazarnie bierze się do czynu. W chwili obecnej nie pomogą żadne papierowe rezolucje, chociażby uchwalane przez najbardziej liczne zjazdy i organizacje, bo wiemy doskonale, że nie będą one wcale brane pod rozwagę. Rezolucje te wywołują jedynie taki skutek, że ktoś od czasu do czasu zapowie jakieś kredyty, nigdy nie zrealizowane, co równa się w praktyce daniem rzemiosłu nowej dawki środka nasennego, by dalej spało spokojnie.

Rzemiosło musi się jednak zbudzić ze snu i przyjrzeć się rzeczywistości, jaka je otacza. Rzeczywistością tą jest fakt, że rzemiosło w ogromnej większości nie może sprostać obecnej sytuacji gospodarczej, a co zatem idzie, że zmuszone jest ograniczać swoją produkcję, a nawet często likwidować zupełnie swoje warsztaty. Taki stan rzeczy wywołał znowu objaw najmniej pożądany, że rzemiosło na ogół zarzuciło racjonalną kalkulację. Pracuje ono teraz bardzo często ze stratą, a pozbawione zasobów na pokrycie tych strat, staje szybko wobec komornika i licytacji. Słyszę już odpowiedź na ten zarzut: jeżeli ktoś jest głodny, nie ma co włożyć do garnka, ten robi za byle co, aby tylko robić! Tak rozumuje obecnie rzemieślnik, lecz rozumuje źle.

Dzisiaj rzemieślnik powinien produkować tanio, obliczając nawet tanio własną robociznę, ale mimo wszystko, powinien nie rozstawać się nigdy z ołówkiem i tak kalkulować, aby do pracy nie dokładać. Rzemieślnik wpada jednak z jednej ostateczności w drugą. Bardzo często się zdarza, że chcąc sprostać konkurencji, kalkuluje zbyt tanio robociznę, to jest własną pracę, obliczając ją poniżej ceny kawałka suchego chleba, który zmuszony jest zjeść w czasie tej pracy, czyli — że dokłada na swojej własnej robociźnie i znowu powstaje strata, rosnąca z dnia na dzień.

Rzemieślnik musi szukać innej drogi, aby móc wytrzymać rosnącą konkurencję. Drogą tą jest jedynie racjonalna organizacja wytwórczości. Zagadnienie to rozpada się na dwa działy, pierwszy — zmodernizowanie warsztatów, przez ich mechanizację, która powoduje przyspieszenie pracy, a więc i jej potanienie, a drugi — nabywanie surowców po najtańszych cenach i to możliwie z pierwszego źródła, z pominięciem zbędnego i kosztownego pośrednictwa, niepotrzebnie przedrażającego produkcję.

Pierwszemu postulatowi rzemiosło bez pomocy z zewnątrz o własnych siłach nie podoła. Ponieważ tej pomocy, jak to poprzednio wspomnieliśmy, obecnie się nie otrzyma, więc i całkowite wytężenie energji w tym kierunku, musi zawieść.

Pozostaje część druga zadania, to jest zorganizowanie nabywania surowców. Rzemiosło stawia tutaj dopiero pierwsze kroki, a szeroki ogół nie docenia należycie znaczenia tej sprawy. A jednak pchnięcie tej pracy na realne tory jest zupełnie możliwe, nawet w dobie obecnego przesilenia gosopdarczego i panującej wśród rzemiosła biedy.

Mamy tu na myśli spółdzielnie rzemieślnicze. Jest ich dotąd nie wiele, ale te, które istnieją, spełniają swoje zadanie i gdyby ogół rzemiosła zrozumiał wreszcie, jakie udogodnienia mogą one mu przynieść i poparł je nie tylko przystępowaniem na członków, ale również i pokrywaniem w nich swojego zapotrzebowania, wtedy spółdzielnie staćby się mogły, — w dobie przesilenia gospodarczego — podporą, której rzemiosłu jest brak.

Szerzenie idei spółdzielczości śród rzemiosła jest dziś najważniejszym postulatem chwili, gdyż spółdzielnie zakupu surowców są jedyną bronią, jaką obecnie rzemiosło może walczyć z kryzysem.

Nie czekajmy więc z założonemi rękoma, lecz walczmy na tych odcinkach, na których jeszcze możemy i na których mamy widoki wygranej. Zakładajmy spółdzielnie zakupu surowców!

(E h r)

Kasy chorych w roli — przemysłowców

W najbliższym czasie ma powstać w Warszawie nowe wielkie przedsiębiorstwo monopolistyczne — wytwórnia leków dla wszystkich kas chorych. Założycielami jej są dwie kasy chorych: warszawska (miejska) i łódzka, oraz Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych, ściślej — trzej dygnitarze, albo komisarze rządowi, kierujący temi instytucjami zastępczo, w miejsce rozwiązanych zarządów z wyborów.

Ta bardzo oryginalna spółka, opiera się też na bardzo oryginalnym układzie: kasy warszawska i łódzka, wnoszą do spółki jako swoje udziały, wytwórnie leków, założone przez te kasy przed kilku laty; trzeci wspólnik — Związek, wnosi... firmę, gdyż będzie głównym kierownikiem nowego przedsiębiorstwa i będzie pobierał wyłącznie zyski z niego, gdyż poszczególne kasy mają pokrywać koszty fabrykacji leków, w których to kosztach mieścić się będzie i prowizja, czy coś w tym rodzaju, dla Związku. Trzecią wreszcie osobliwością tej umowy jest warunek, że spółka ta może być rozwiązana tylko za jednomyślną zgodą wszystkich trzech udziałowców czyli nigdy, bo związek, który nic nie wkłada i nic nie ryzykuje, a zawsze ma zapewnione dochody, nigdy chyba na likwidację przedsiębiorstwa się nie zgodzi.

Informacje o tych warunkach utworzonej spółki pochodzą ze źródła bardzo wiarygodnego. Ale — gdyby nawet w praktyce poszczególne punkty uległy pewnym zmianom, nie zmienia to w niczem faktów, które stwierdzają, że ministerstwo pracy — bo ono tutaj jako zwierzchnik komisarzy kasowych o wszystkiem decyduje i za wszystko odpowiada — przystąpiło do przekształcenia kas chorych w przemysłowców, ściślej w pionierów „uspołecznienia produkcji". Chodzi tu również o nowy monopol — produkcji środków leczniczych dla kas chorych.

Nasuwa się tutaj przedewszystkiem jedna wątpliwość formalna, ale bardzo ważna — czy komisarze kas chorych, którzy są tylko surogatami zarządów, mają prawo angażować kasy chorych w przedsiębiorstwa, którego konsekwencje będą musiały ponosić zarządy kas chorych. To samo odnosi się do zarządu Związku Kas Chorych, gdzie również rządzi komisarz rządowy. Dyrektorem nowego przedsiębiorstwa ma zostać p. Grabowski dyrektor głównego urzędu ubezpieczeń społecznych, który udzielił pozwolenia na to przedsiębiorstwo, którem ma zarządzać.

Nowa wytwórnia leków ma zaopatrywać nietylko kasy warszawską i łódzką, które posiadają swoje własne wytwórnie, ale i wszystkie pozostałe kasy, które dotychczas nabywały leki w miejscowych aptekach lub prywatnych fabrykach farmaceutycznych. Ponieważ wszystkie kasy chorych obsługują przeszło 2 miljony ludzi, więc łatwo sobie wyobrazić wielkie rozmiary nowego przedsiębiorstwa przemysłowego kas chorych.

Odbiera ono przemysłowi prywatnemu znaczną część odbiorców, co musi utrudnić warunki bytu tej gałęzi przemysłu polskiego, borykającej się z przemożną konkurencją zagranicy.

Niemniej ważne są tutaj konsekwencje moralne: Nowe przedsiębiorstwo zakłada się dlatego głównie, żeby kasy chorych jako instytucje „społeczne" nie powiększały zysków prywatnych „kapitałów". Kasy chorych jako wielki odbiorca i w dodatku zorganizowany, mogłyby uzyskać od przemysłu wyjątkowo dogodne warunki i umożliwić temu przemysłowi podjęcie produkcji wielu leków i specyfików, stanowiących monopol zagranicy. Ze względów jednak „społecznych", (czytaj socjalistycznych) oddaje się kasy chorych w monopol jednemu przedsiębiorstwu, które nigdy nie będzie mogło zorganizować produkcji leków lepiej i taniej, niż w przemyśle prywatnym.

I to wszystko dzieje się obecnie, kiedy tyle się mówi o likwidacji etatyzmu i o pomocy rządowej dla przemysłu... handlu... drobnego rzemiosła...

Al. Mar.

„Myśl Narodowa"

W nr. 26 „Myśli Narodowej" przeczytać należy z uwagą artykuł wstępny senatora St. Kozickiego, omawiający bardzo groźną dla Polski sytuację polityczną, tem groźniejszą, że panuje bezrząd obezwładniający Polskę.

O prądach w polityce angielskiej pisze dobry znawca przedmiotu (anonimowy). Sensacyjny artykuł o zażydzeniu naszej pedagogiki ogłasza p. Piątek. Nikt dotąd nie zwrócił na to uwagi, że ideałami wychowania w Polsce zarządzają Żydzi Wymieniani są z nazwiska najczęściej ukrytego pod pseudonimem.

St. Pieńkowski zajmuje się w rubryce sztuk plastycznych estetyką Warszawy. A. Nowaczyński jak zawsze doskonały w swojej „Ofensywie". P. M. Przewóska ogłasza dwa bardzo ciekawe listy El. Orzeszkowej z r. 1909. Pozatem wiersz St. Bąkowskiego i notatki literackie.

Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalna 9 zł. Adres Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 m. 5.

Zwiedzajcie
Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki w Poznaniu
od 6 lipca do 10 sierpnia r. b.

Precz z pancernikami

Rezultaty bitwy morskiej. — Za kulisami przemysłu wojennego. — W imię ideałów.

Były ekspert w dziedzinie spraw marynarki wojennej, Mr. Roffe Thompson, zabiera głos w jednem z czasopism angielskich, dowodząc zupełnej bezcelowości budowania i utrzymywania wielkich bojowych jednostek morskich.

Zanim ludzkość — powiada Thompson — stanie na takim szczeblu cywilizacji, że uzna za konieczne, przy załatwianiu zatargów, siłę brutalną zastąpić rozsądkiem, logiką i sprawiedliwością, musimy przynajmniej dążyć do tego, aby nasze pieniądze obracane były na celowe środki obrony. Że olbrzymy wojenne nie ziszczają pokładanych w nich nadziei, mieliśmy dowód w bitwie jutlandzkiej. Pancerniki „Invincible“ i „Inflexible“ wyrzuciły tysiąc dwieście pocisków armatnich, zanim udało im się zatopić dwa znacznie mniejsze statki niemieckie, przyczem zużyły trzy czwarte zapasu amunicji. Celnych strzałów osiągnięto tylko pięć na sto. Ogółem w toku bitwy niemieckie ciężkie działa dały 3598 wystrzałów, z których sto dwadzieścia było celnych, czyli 3,3 procent. Działa angielskie wystrzeliły 4598 pocisków, z których w cel trafiło sto sztuk, t. j. około 2,2 na sto. Dla osiągnięcia tego nikłego rezultatu, wydane zostały nieprawdopodobne sumy pieniędzy. Pomijając już koszty pocisków armatnich, należy wziąć na uwagę fakt, że przeciętne ciężkie działo okrętowe po stu wystrzałach jest już zużyte.

Czas trwania budowy wielkiego statku bojowego wynosi kilka lat, n. p. „Nelsona“ budowano przez cztery lata i osiem miesięcy — a wystarczy jedna jedyna torpeda lub celnie rzucona z aeroplanu bomba, aby taką pływającą fortecę zniszczyć w przeciągu kilku minut.

Na fakty te władze kompetentne nie mogły nie zwrócić uwagi, to też takich gigantów morskich obecnie już żadne państwo nie buduje, za wyjątkiem Niemiec i Rosji, które mają w budowie po jednym wielkim pancerniku. A jeżeli stwarzanie takich stalowych potworów nie jest celowe, to i na utrzymanie ich nie należałoby wydawać pieniędzy. A chodzi tutaj o sumę naprawdę pokaźną, bo o czterysta pięćdziesiąt miljonów złotych, które wydaje rząd brytyjski na utrzymanie w sprawności naszego pogotowia morskiego.

Jeden z naszych znanych pisarzy — kontynuuje autor angielski — słusznie powiedział: „Jeżeli ludzie nie stracili resztki rozumu, to powinni wielkim głosem wołać, aby pewnego dnia wszystkie istniejące okręty wojenne zostały wyprowadzone na głębokie wody i tam — po uprzedniej odpowiedniej ceremonji — spuszczone na dno morskie. Byłby to dzień święta rozumu ludzkiego i zapoczątkowaniem owej „nowej ery“ z takiem upragnieniem przez nas wszystkich oczekiwanej.

Przyznać trzeba — cytujemy Thompsona — że niepojęta jest mentalność narodu angielskiego, który wzdraga się płacić pięć miljonów złotych rocznie na zapewnienie egzystencji Ligi Narodów, tego wału ochronnego przeciw wojnie, a tymczasem bez protestu płaci czterdzieści pięć tysięcy złotych co minutę, na pogotowie wojenne! Tutaj warto przytoczyć następujący charakterystyczny fakt. Oto niedawno temu ujawniono, że pewna wytwórnia uzbrojeń wyrabiająca płyty pancerne dla statków wojennych, które to płyty miały rzekomo zabezpieczać od wszelkich istniejących pocisków armatnich, w jednym z swych sąsiednich oddziałów fabrykowała pociski, zdolne przebijać z łatwością owe „cudowne“ pancerze!

Tak, za kulisami przemysłu uzbrojeniowego dzieją się niesamowite rzeczy!.. — woła Thompson — i wzywa swych ziomków, aby baczniej śledzili za tem, na co obracane są przez rząd ciężko zapracowane pieniądze podatnika. — Niema rządu — konkluduje — któryby zdołał się oprzeć naciskowi uświadomionej opinji publicznej, a jeżeli kiedykolwiek znów nas popędzą na potworną rzeź, „w imię ideałów“, to nie kto inny, jak my sami będziemy temu winni. Kr.

Dom bez mieszkańców

W Anglji, w Watford, istnieje dom bardzo ciekawy. Na zewnątrz nic go nie odróżnia od innych zabudowań mieszkalnych, jak tylko to, że jest ujęty cały w ramy stalowe, które pozwalają wymieniać ściany i dach na zrobione z innego materjału. Obecnie dom ten posiada zwykłe ściany ceglane, a dach z dachówki. Pierwszą osobliwością tego domu jest to, że jego właściciele są może jedynymi ludźmi, którzy się cieszą, gdy zimą zapanują wyjątkowe mrozy a latem podzwrotnikowe gorąca. Drugą, jeszcze większą osobliwością jest, że dom ten jest zamieszkały, a jednak pusty. W każdym pokoju siedzi na czarno pomalowany manekin, rozmiarów żywego człowieka, głęboko zadumany nad jedną kwestją: czy mu jest zimno, czy nie dostaje dreszczów? Czy nie trzeba zakręcić lub odkręcić prądu w elektrycznym piecu, który ogrzewa lub ochładza jego pokój. Te manekiny dostają nawet jeść: ponieważ zrobione są z miedzi i wewnątrz puste, więc na... śniadanie, zapomocą wewnętrznego ogrzewacza elektrycznego otrzymują 20 watt'ów, zamienionych na ciepło, a na obiad i kolację stosowną ilość, odpowiadająca ciepłu, jakie wytwarzają pokarmy, spożywane przez zwykłych ludzi w wymienionych porach. Temperaturę utrzymuje się we wszystkich pokojach jednostajną, ale w każdym z nich są inne warunki zewnętrzne. Są więc pokoje bezsłoneczne i zabezpieczone od przeciągów, są inne, w których słońce silnie operuje, albo prąd powietrza jest dość znaczny.

Zachowanie się manekinów wobec tych warunków, t. j. owo zamykanie i otwieranie prądu ogrzewającego lub ochładzającego, jak wogóle wszystkie szczegóły domu mają za cel stworzenie naukowych podstaw do tego, jakie powinno być ogrzewanie i ochładzanie domów, aby było najbardziej ekonomiczne i najbardziej odpowiednie dla poszczególnych ludzi i zawodów. Prowadzi te doświadczenia urząd doświadczeń nad warunkami mieszkalnemi a choć narazie są one dopiero w stadjum początkującem, to przecież dały już niektóre bardzo ciekawe wyniki. To naprzykład, że bezpośrednie promienie słońca zimowego odgrywają wielką rolę, nikogo nie zdziwi. Dziwniejsze już się wyda, że odgrywa ją także promieniowanie ściany, która jest oświetlona przez słońce. Stwierdzono przy tej sposobności ciekawą okoliczność, że często ściana od słońca promieniować zaczyna dopiero w nocy i że wysyła cieplne promienie do środka pokoju, pomimo, że wnętrze jest od niej cieplejsze. Tłumaczy się to jakością materjału, z którego jest zrobiona i tem, że ściana od strony słonecznej promieniuje w kierunku ściany przeciwległej, nie wystawionej w dzień na działanie słońca. Z tych kilku już szczegółów można się przekonać, jak ważna jest praca manekinów w zamieszkałym przez nich domu i że ich „obserwacje“ starannie są notowane przez uczonych zapomocą bardzo delikatnych i czułych przyrządów. S. F.

Podróż propagandowa wielkiego wodza indyjskiego

W swej wędrówce po świecie, wielki wódz indyjski, Big Chief White Horse Eagle, przybył obecnie do Berlina. Wielki wódz jeździ od bardzo dawna i wygłasza odczyty o niedoli biednych swoich braci. Co zaś zbierze z odczytów, odsyła za ocean, po drugiej stronie wielkiej wody powstaje bowiem potężne siedlisko, gdzie ostatnie niedobitki wspaniałego niegdyś narodu indyjskiego znajdą spokój i mieszkania godne ludzi. Wódz nie rozstaje się nawet w Europie ze swoim indyjskim strojem, chodzi więc w skórzanej kurcie z dzwoneczkami przy rozciętych u dołu spodniach, w mokasynach, z perłami na szyji i orlem piórem w czarnych jeszcze włosach, po których nie poznać, że zdobią głowę 108-letniego człowieka. Bo Biały Orzeł urodził się z łaski Wielkiego Manitu w r. 1822! Obecnie jest on duchowym przywódcą 60.000 pełnej krwi i 3 miljonów półkrwi Indjan. Ażeby swej jedynej w swoim rodzaju na świecie wiedzy nie zabrać ze sobą do grobu, wydał w ubiegłym roku książkę: „My Indjanie“ i, jak twierdzą największe powagi w dziedzinie historji kultury, jest to jedyny dokument indyjskiej kultury i rasy o nieoszacowanej wartości! Big Chief widzi nędzę i upodlenie swej niedawno jeszcze dumnej i wyniosłej rasy, dziś z woli białych zdobywców zmuszonej do zamieszkiwania najgorszych połaci kraju — i poświęcił życie całe, by stworzyć dla braci swych oazę odpoczynku, gdzie odrodzi się może rasa indyjskich orłów. Ufundowane przez niego w tym celu miasto Ramona Indian Village w Kalifornji jest już prawie na ukończeniu. (wl)

Małpy a kolory.

Stwierdzono już, że małpy umieją rozróżniać kolory, nie wiadomo jednak czy ich zmysł posiada wystarczającą siłę, by mogły one wysnuwać pewne wnioski ze zmiany kolorów. W tym kierunku przeprowadzono niedawno szereg doświadczeń w rzymskim instytucie fizjologicznym, i stwierdzono, że n. p. małpa umie rozróżniać kolor, który jej wskazuje porę i godzinę jedenia. Prof. Teudalani, który przeprowadzał doświadczenia, napełnił puszkę — umieszczoną w małpiej klatce jabłkami i oświetlił ją żółtawem światłem. Gdy puszkę małpy opróżniły, oświetlono ją promieniami innych kolorów. Małpy w niedługim czasie nauczyły się, że światło żółte oznaczało obecność jadła, gdy natomiast inne kolory dowodziły o wypróżnieniu puszki. Gdy już małpy dokładnie pojęły stosunek koloru żółtego do jadła, posunięto doświadczenie o krok naprzód i oświetlono puszkę napełnioną ov ocami kolorem innym. Małpy nie tknęły puszki. Profesor wówczas skierował na puszkę promień, którego ubarwienie było bardzo zbliżone do koloru żółtego. Chwila ta okazała się nader krytyczną dla zwierząt, widocznie nie mogących pojąć co miało oznaczać niewyraźne dla nich światło. Wyrażały one swe wątpliwości i niepewność, krocząc wokoło klatki i skrobiąc się zawzięcie po włochatej głowie, pełne wątpliwości i niezrozumienia nowych dla nich objawów. S. F.

Katalog prasowy „Para“ na rok 1930

Mamy przed sobą wydany codopiero przez firmę „PAR“ Polska Agencja Reklamy Poznań — Warszawa (Oddziały: Kraków, Lwów, Katowice, Bydgoszcz, Toruń. Katalog prasowy „Para“ na rok 1930.

Jest to rocznik VI. Pierwszego Polskiego Spisu Gazet, spory to o przeszło 250 stronicach in 4°, wykonany nader starannie i przejrzyście we własnej drukarni.

Mimo obecnej nader trudnej sytuacji gospodarczej, zdecydowała się firma „Par“ wydać ten kosztowny podręcznik dla inserentów. Wytłumaczenie motywów, jakie kierowały wydawcą, znajdujemy w krótkiej przedmowie:

„Okres depresji gospodarczej, jaką społeczeństwo przechodzi w roku bieżącym nakłada pod względem reklamy specjalne obowiązki tak na konsumentów reklamy, jak i na doradców ich biura ogłoszeń.

Myliłby się bowiem, ktoby sądził, że w miarę pogarszania się konjunktury gospodarczej winna w każdym wypadku nastąpić równomierna redukcja budżetów reklamowych. Takiemu stawieniu sprawy sprzeciwia się najpierw wzgląd na konieczność wyzbycia się choćby za cenę zniżoną przez cały szereg gałęzi handlu i przemysłu, artykułów podlegających zepsuciu lub modzie, naprzykład w przemyśle i handlu artykułami spożywczemi, w konfekcji męskiej i damskiej, w towarach krótkich etc. W tych wypadkach rezygnacja z usług reklamy mogłaby wszakże straty powiększyć kilkakrotnie. W bardzo wielu firmach decydującemi są poza tem względy natury finansowej, zmuszając przedsiębiorstwo nieraz do sprzedaży towaru choćby z minimalnym zyskiem, w celu utrzymania sprawności płatniczej. Niewypłacalność chwilowa nawet najzdrowszego przedsiębiorstwa, mogłaby w skutkach swych być niezmiernie szkodliwą. Rzecz prosta, że w tych wypadkach reklama przedsiębiorcom oddać może usługi niepoślednie.

Najważniejszym jednak powodem kontynuowania planu reklamowego, mimo niekorzystnie kształcących się konjunktur, winno być przeświadczenie, że przerwanie kampanji reklamowej, obliczonej na daleką metę, pozbawić może przedsiębiorcę wszelkich wogóle owoców propagandy dotychczasowej, szczególnie jeżeli znajdowała się dopiero w fazie przygotowującej rynek.

Wywody powyższe nie sprzeciwiają się oczywiście zasadom jak najskrupulatniejszego doboru środków reklamowych. W czasie korzystnych konjunktur klient chętnie kupuje, a chęć tę spotęgować można stosunkowo prostemi środkami. W czasach depresji natomiast portfele i sakwy otwierają się niechętnie. Reklama w tych czasach musi więc liczyć się ze specjalnem psychicznem nastawieniem klienta. Nie wystarcza już wówczas propaganda sławiąca wysoką wartość danego artykułu. Potrzeba natomiast reklamy, któraby klienta zdolna była skłonić do kupna danego artykułu i właśnie teraz.

Z tego co powiedziano, wynika, że czas depresji gospodarczej, to okres w którym biuro ogłoszeń, stanowiące powołanego doradcę konsumenta reklamy, staje również wobec specjalnych zagadnień i zadań. Idzie wszakże o to, by wyszukać nowe drogi reklamy zrywając z szablonem, by stosować równocześnie jak najdalej posunięte zasady oszczędności...“

„Katalog Prasowy Para 1930“. zawiera — podobnie jak w latach ubiegłych — objaśnienia i spis rzeczy w językach francuskim, angielskim i niemieckim, poza tem uzupełnienia i dokładne zestawienie wszystkich obecnie wychodzących pism i czasopism w Polsce, podaje ich tendencję, ilość nakładów poszczególnych pism, spis miast posiadających ponad 3 tysiące ludności, spis pism polskich wychodzących zagranicą etc..

„Katalog Prasowy Para“, rocznik VI. jest wobec tego istotnie niezbędnym podręcznikiem dla wszystkich warsztatów życia gospodarczego, a więc banków, przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i eksportowych etc.

Do Zarządu Kursów Maturycznych „WIEDZA“ w Krakowie.
ul. Studencka 14. I p.

Niniejszem zawiadamiam, że dnia 5. VI. b. r. złożyłem egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Jacka w Krakowie z wynikiem korzystnym.

Za sumienne przygotowanie mnie do tegoż egzaminu w drodze korespondencyjnej zapomocą skryptów, które okazały się najzupełniej odpowiadające celowi, czuję się mile zobowiązanym do złożenia Szan. Zarządowi oraz PP. Profesorom na tej drodze najserdeczniejszych wyrazów podziękowania.

Moses Ekstein, Rzeszów, ul. Grottgera.
Tp 44

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA
ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA
ODCISKI ZABAĆ WIĘDZIE
Szczyt doskonałości ANITRA krem udelikatnia, matuje cerę. Niezbędny środek toaletowy. Konieczny po goleniu.
Laboratorjum St. Górski Warszawa.

Na pokrycie kosztów I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce

13 **wpłynęły następujące ofiary:**

Ks. Farulewski. Pieranin	50.—	Ks. M. Perski. Grodziska	80.—	Ks Plotka. Zbaszyn	39.85
Ks. J. Janiszewski. Nowawieś. W	11.—	Ks. Prob. Tomaszewski. Pepowo	52.—	Fr. Kasprzak. Więcbork	2.—
Ks. Zmidziński. Michorzewo	29.—	Ks. W. Tomaka Przemyśl	115.—	Ks. Gregorowicz Benice	15.—
Parafja Goniembice	24.—	Parafja Lubin	107.—	Ks. Lakota. Cieszyn	17 50
Parafja Chwałkowo	33.—	Ks. Fischbach. Kostrzyn	163.50	Ks. Napiątek. Margonin	20.—
Ks. Biernacki. Starygród	22.75	Ks Walich. Pobiedziska	102.10	Ks. Nowicki Barcin	34.—
J. Skwarczyński. Lwów	50.—	B. Włodek. Prezes Sądu Łuck	360 —	Dr. W Knapowska Poznań	20.—
Ks. W. Całka. Bługów	7.—	Ks. M. Janowski. Kalisz	219.—	Ks. T. Suck. Włocławek	5.—
St. Zygalska Poznań	10.—	Fr. Schmidt Fabryka Kleju. Poznań	10.—	Ks. Dziek Rosenberg Lubasz	50.—
St. Swaczyna. Poznań	10.—	Cyran. Stanisław. Tyrawa Woł	1.—	Ks. Prob Michalski. Oporowo	7.50
Kawe Szott. Poznań	20.—	Magistrat Pobiedziska	20.—	Ks. Prob. Kliche. Długie Stare	15.—
P. Heymann. Warszawa	10.—	Ks. Bauza Węglewo	33 —	Ks. Radca M. Rzewuski. Milobądz	50.—
Dziennik M.. Poznań	10.—	Ks. J. Biały Wilczyna	10.—	Ks. A. Schmidt. Roznowo	15.—
Ks. M. Polewicz Szkaradowo	16.—	Ks. Schubert. Srebnogóra	10.—	W. Błaszczyk Cielcza	0.50
A. Nowakowski. Inowrocław	3.—	Ks. Hanelt. Bydgoszcz	45.50	Ks. Prob. Przyniczyński. Mikorzyn	30.—
Parafja Katol.. Iwno	20.—	Tow Kobiet Pracujących. Bokchowo	5.—	Ks. Piotr Adamek. Mur. Goślina	60.—
Ks. Nieradziński. Gozdowo	20.—	Dr. T Szułdrzyński. Bolechowo	50.—	Ks. Dziekan Ruszczyński Czempin	80.—
Ks. Śramkiewicz. Pawłowice	25.—	Ks. Słubicki. Graboszewo	13.50	Ks. J. Chrzan Żerków	80.—
Klasztór OO Redemtorystów. Mościska	10.—	Ks. Dr. Głowiński. Żegocin	10.—	Starostwo Odolanów	57.55
Gadomski. Sosnowice	50.—	Ks Prob. A Szukalski. Karmin	41.—	Ks. Zimoch. Chludowo	77.—
Ks. S Szudziński. Dolsk	83.35	Ks. Przybylski. Wilkowyja	31.21	Ks. Prob. Hundt, Baranowo	77 65
Jan Żółtowski. Czacz	100.—	J. Miszewski. Jarocin	10.—	Ks. Kubiński. Kwieciszewo	74 50
Ks. Gierłowski Łopienno	75.—	I. Dworzawek Warszawa	10.—	Jan Popowicz Lwów	105.—
Ks. Adamski. Ludziska	60.—				
Parafja Brzostków	75.50				
M. Dembińska. Ropczyce	100.—				

Konto P. K. O. Poznań nr. 213063.

POMPY motorowe dla Rolnictwa Ogrodnictwa Pożarnictwa Cukrowni Will i Miast
zmontowane na jednej płycie pompy odśrodkowe, samossące do 8 m. głębokości, 60 m. i więcej wysokości podnoszenia, ze silnikiem spalinowym szybkobieżnym, lekkie, łatwe w obsłudze poleca Pw 3 (32-26,183
ST. DUCHOWSKI
Biuro Inżynierskie
Poznań, Al. Marcinkowskiego 1, tel. 32-26, adr. tel. Technoduch.

Piegi-plamy-wyrzuty
usuwa krem i mydło
Benegnina
Puder Benegnina jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość. Cena kremu 2 zł mydła 1.50 zł. pudru 1 zł. wszędzie do nabycia.
Magister Jan Stenzel, aptekarz, Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 20
dp 5287

Kołdry
wykonuje stare przerabia Smoczyńska, Kwiatowa 8. zdp 08 232

9 pokoi
obok placu Wolności (z wszelkiemi przynależnościami) od 1. X. 1930. (ew. rychlej) wprost od gospodarza. Oferty Kurjer Poznański dw 5400.

Kamienica
z wolnem 6 pokoj. mieszkaniem oraz 4 pokoj. lokalami biurowemi, okolica Gwarnej, na sprzedaż. Cena 460 000. Dochód 32 500. Oferty Kurjer zw 24 369

NOWOŚĆ! **NOWOŚĆ!**

W dziedzinie pielęgnacji podług

„REKORD“

opatentowany aparat do rozpylania pasty do podłóg zaoszczędza

80% materjału i pracy

REKORD rozpyla każdą bez różnicy stałą pastę lub wosk. — Dzięki niskiej cenie dostępny w każdym domu. — Prospekt na żądanie.

Zastępcy na większe miasta poszukiwani.

„REKORD“ Wytwórnia aparatów do rozpylania pasty do podłóg.

Przemyśl, Skrytka pocztowa 140.

Tp 43

Rzeźnictwo

dobrze prosperujące, z obrotem przeszło 200 000 zł rocznie, z całkowitem urządzeniem składu i motorowem urządzeniem warsztatu, z wozami, końmi i domem z powodu choroby właściciela **na sprzedaż.** Cena podług ugody.

Jan Wdowicki, Kościan, ul. Wrocławska 9.

nwp 2209

UWAGA!

ZASTĘPCZYNIE i ZASTĘPCY LOSOWI.

Sprzedajemy 3% Premjową Pożyczkę Budowlaną

pojedyńczo i w grupach na raty!

NAJWYŻSZE STAWKI PROWIZYJNE!

Wysyłamy do Was naszego inspektora!

Wzywamy wszystkich, którzy sprzedażą obligacji premjowych i dolarowych na raty się już zajmowali, jakoteż i tych, którzyby sprzedażą tą zająć się chcieli, by we własnym interesie zgłosili się osobiście w godzinach od 10-ej rano do 1-ej w poł.:

do p. **H. Frischa:** w d. 6 i 7 lipca w **Poznaniu,** Hotel Britanja
w dniu 8 lipca w **Szamotułach,** Hotel Metropol,
w dniu 9 lipca w **Obornikach** Hotel Narożyński,
w dniu 10 lipca w **Chodzieży,** Hotel Kościuszko
w dniu 11 lipca w **Wągrowcu,** Hotel Metropol,
w dniu 12 lipca w **Kcyni,** Hotel Wielkopolski.

Otrzymacie gwarantowaną wypłatę pełnej najwyższej prowizji, ewentualnie stałą pensję i zwrot kosztów podróży, zaś już po okresie próbnym Kasę Chorych!

P.P. z najbliższej okolicy zgłaszający się u naszego inspektora otrzymają zwrot kosztów podróży! Tw 40

Dowódca 26 pułku ułanów Wlkp.

zaprasza wszystkich ochotników byłego 1-go ochotniczego Pułku Jazdy Wielkopolskiej nr. 215, na I. obchód 10-lecia pułku do Baranowicz, na dzień 26, 27 i 28 lipca. Celem zapewnienia kwater, uprasza się zawiadomić o dacie przybycia do dnia 20. VII. 1930 r. dw 1038

Dowódca Pułku (—) Machalski, Ppłk. dypl.

Skład narożnikowy

z 3 pokojami lub bez takowych przy św. Marcinie narożnik Ratajczaka **do wynajęcia,** poważnej firmie.

Zgłoszenia **Perliński, św. Marcin 18, I. p.**

zw 24105

Na czas wakacji i ćwiczeń wojskowych (ca 3 miesiące) poszukuję zastępcy

adwokata

do kancelarji adw. i not. w mieście powiatowem niedaleko Poznania. Stały pobyt konieczny. Zgłoszenia do Kurjera pod dw 1055

KUPIEC

lat 42, chrześcijanin, posiadający dobrze prosperujący skład w Warszawie, **pragnie się ożenić** i w tym celu poszukuje towarzyszki życia. Kapitał większy pożądany dla dobra obu stron, ale niekonieczny. Łaskawe oferty wraz z fotografją za zwrotem pod słowem honoru i dyskrecją zapewnioną pod zp 24 413 Kurjer Poznański.

Kawaler

lat 38, ofic. rez., posiadający poważne przedsiębiorstwo handlowe, pragnie poznać

pannę

do lat 28, (Wielkopankę lub Pomorzankę) inteligentną, gospodarną i niebrzydką, któraby mogła i w sklepie jego zastąpić. Zgłoszenia wraz z fotografją uprasza się z całym zaufaniem skierować do Kurjera Poznańskiego pod **zp 24345**

Okazja!

18/25/32 KM lokomobila rolnicza Lanza z roku 1909 **na 10 atm.**

6/7 konna lokomobila Garrett Schmidt z roku 1897 **na 7 atm.**

gruntownie wyreperowane, w doskonałym stanie, natychmiast do **sprzedania.**

J. Szymczak, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 84/85.

Pw 8018-63,123

BEZPŁATNIE!

Red Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych) określa charakter, zdolności i przeznaczenie bez interesownie. Napisz imię, nazw., miesiąc urodzenia. — otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś kim być możesz. Warszawa Psycho Grafolog Szyller-Szkolnik Nowowiejska 32 m 6 Znaczkami pocztowemi 75 gr. na przesyłkę załączyć nw 12160

Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 wiecz.

Samochody

Okazyjna sprzedaż nowych i używanych samochodów cztero drzwiowych karetek Forda nowego typu A. Miejsce szofera oddzielone oszkloną przegródką. Dogodne warunki.

„AUTORUCH“

Sp. z ogr. odp. w Poznaniu

Fabryka karoserji autobusowych, ciężarowych ambulansowych itd. Specjalność warsztatów: Naprawa Fordów. Ulica Marszałka Focha narożnik ulicy Palacza. Telefon 77 75

Pp 3 072-26.2.30

DOMY ZE SŁOMY!

Ostatni cud techniki — słoma stała się niepalną, wieczną!

Cudem tym jest:

„SOLOMIT“

SOLOMIT jest jedyną płytą budowlaną, wyrobioną w kraju.
SOLOMIT jest płytą budowlaną na całym świecie opatentowaną.
SOLOMIT jest płytą budowlaną największą, najlżejszą, najtrwalszą i najtańszą.
SOLOMIT stanowi idealny materjał na wszelkie konstrukcje budowlane.
SOLOMIT jest wysoce izolacyjny, tłumi hałas i nie przepuszcza dźwięków.
SOLOMIT daje największe oszczędności ze wszystkich materjałów budowlanych.
SOLOMIT użyty na dachy jest idealnem pokryciem, odpornem na wszelkie zmiany temperatury.
SOLOMITU zastosowanie zmniejsza koszty budowy ścian, polepy i dachu.
SOLOMITU zastosowanie zmniejsza koszty martwego ciężaru i fundamentów.
SOLOMITU zastosowanie redukuje czas trwania budowy.
SOLOMIT jest lekki, trwały, tani, higjeniczny i statystycznie wytrzymały.
SOLOMITEM już od 10 lat buduje cały świat kulturalny.

Leży zatem w interesie wszystkich, by przed rozpoczęciem budowy zaznajomili się z **SOLOMITEM.**

Wszelkie informacje oraz nader pouczające i szczegółowe prospekty dajemy każdemu bezpłatnie.

T-wo „SOLOMIT“, Sp. Akc.

Fabryka w Dziedzicach.

Centrala: KATOWICE, Powstańców 46

w gmachu Dyrekcji Kopalń Księcia Pszczyńskiego. Tel. 666, 667, 668 i 669.
Oddział: Warszawa. Marszałkowska 17. Tel. 32-34.
Generalne Zastępstwa: Spółdzielnia Inżynierów Komunikacji, Warszawa Wspólna 37. Telefony 43-62, 190-78.
Rejon zastępczy: Kongresówka i m. Gdynia.

„BUDOART“, Katowice, Kościuszki 11. Tel. 18-65.
Rejon zastępczy: Małopolska, Śląsk Cieszyński, G. Śląsk, Pomorze, Poznańskie i w. m. Gdańsk

Tp 46

Stemple L. Kapela Poznań, Wrocławska 18.

Młody ekonomista

poszukuje posady, reflektuje na Gdynię, Gdańsk. Poważne referencje. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod **zp 24 412**

CHEVROLET

SKORZYSTAJ z OKAZJI!

i kup samochód po cenie jakiej jeszcze nie było w Polsce.

Niewielka liczba wozów Chevrolet 6 pozostaje do sprzedania po niebywale niskich cenach. Wszystkie samochody zupełnie nowe – pierwszorzędnej jakości – w dowolnym wyborze kolorów – posiadają pełne wyposażenie, cały szereg ulepszeń dodanych ostatnio celem zupełnego zastosowania ich do polskich warunków drogowych oraz gwarancję General Motors.

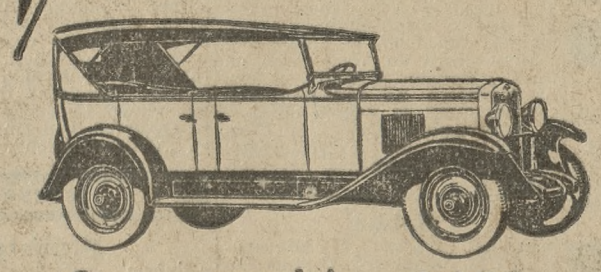

Cena poprzednia Zł. 9.950 obecnie Zł. **8.000**

Phaeton. Otwarty, 5 osobowy wóz zbudowany dla sportu i szybkości. Dach składany w mgnieniu oka; boczne zasłony od niepogody, łatwe do zakładania.

Sedan, 4-drzwiowy, o 6 oknach. Najpopularniejszy 5-cio osobowy model samochodu w Polsce. Idealny wóz na wszystkie pory roku. Wyposażony w mnóstwo ulepszeń i udogodnień, spotykanych wyłącznie w wozach luksusowych, jak przesuwalne siedzenie kierowcy, odwietrznik Fishera. –

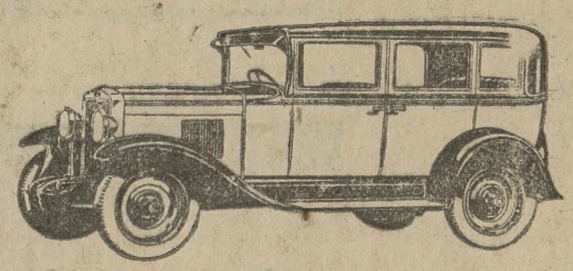

Cena poprzednia Zł. 13.650 obecnie Zł. **10.650**

OKAZJA, KTÓREJ NIE WOLNO POMINĄĆ!

CHEVROLET 6

WYRÓB GENERAL MOTORS

9813 dw

Sąd Okręgowy 9. O. 645/28

Ogłoszono, dnia 4 grudnia 1929 podp. apl. niecz. jako sekr. sąd.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

W sprawie firmy **Vacuum Oil Company** S. A. w Czechowicach dział. przez Zarząd powódki

zastąpionej przez adwokatów Dr. Jeszkego i Osmólskiego w Poznaniu o pretensję.

przeciw firmie **Hurtownia Olejów Skalnych L. Ruciński i St. Jankowski w Poznaniu,** Aleje Marcinkowskiego 7, zastąpionej przez adwokatów Scheitzę i Nowaka w Poznaniu,

Wydział III. handlowy Sądu Okręgowego w Poznaniu, przez Sędziego Okr. Dr. Dobrzańskiego, a przy współudziale sędziów handlowych Jabłońskiego i Otmianowskiego jako członków, w dniu 4 grudnia 1929 r. wydał następujący

wyrok z uznania

I. Pozwana firma winna **zaniechać** natychmiast **używanie znaków „Vacuum"** i **„600 W"** oraz **obrazu czerwonego krokodyla, naśladującego** znak obrazowy **„Gargoyle"** firmy Vacuum Oil Company, w związku z olejami mineralnemi i produktami olejów mineralnych, **nie pochodzącemi od Vacuum Oil Company,** tak w ustnych jak i w pisemnych ofertach, ogłoszeniach i cennikach, drukach, rachunkach i korespondencji handlowej, jakoteż na opakowaniach lub w jakiejkolwiek innej formie.

II. Zniszczyć natychmiast cały zapas cenników lub innych druków wymieniających oleje pod nazwą „Vacuum" lub pod znakiem „600 W" lub przy użyciu obrazu czerwonego krokodyla.

III. Usunąć natychmiast znaki „Vacuum" i „600 W" oraz obraz czerwonego krokodyla naśladującego znak obrazowy „Gargoyle" powódki, z beczek i innych opakowań znajdujących się na składach komisowych lub też innych odbiorców.

IV. Opublikować tenor wyroku w „Świecie Kupieckim", „Dzienniku Poznańskim" i „Kurjerze Poznańskim".

V. Zapłacić koszta sporu.

VI. Wyrok jest tymczasowo wykonalny.

podp. Dr. Dobrzański podp. Otmianowski podp. Jabłoński
dp 1052

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 7 lipca 1930 r., o godz. 10,30 przed poł. przy ul. Bukowskiej 43, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 kredens.

J. Bartkowiak, kom. sądowy
Poznań, ul. Kochanowskiego 24 — Tel. 75-24

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 7 lipca 30 r. o godz. 10,45 przed poł. przy ul. Patr. Jackowskiego 49, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania.

J. Bartkowiak, kom. sądowy
Poznań, ul. Kochanowskiego 24 — Tel. 75-24

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 7 lipca 30 r. o godz. 11-tej przed poł. przy ul. Polnej 16, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet, 1 biurko, 1 umywalnia, 1 maszyna do szycia.

J. Bartkowiak, kom. sądowy
Poznań, ul. Kochanowskiego 24 — Tel. 75-24

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 7 lipca 30 r. o godz. 12,30 po poł. przy ul. Matejki 58, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

2 szafy i 1 duże lustro.

J. Bartkowiak, kom. sądowy
Poznań, ul. Kochanowskiego 24 — Tel. 75-24

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 7 lipca 30 r. o godz. 12 w poł przy ul. Matejki 52, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 zegar stojący i 1 stół rozciągany.

J. Bartkowiak, kom. sądowy
Poznań, ul. Kochanowskiego 24 — Tel. 75-24

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 7 lipca 1930 r. o godz. 1,45 po poł. przy ul. Grunwaldzkiej 22 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

2 kanapy, 1 bufet, szafę składową i 1 małą szafę.

J. Bartkowiak, kom. sądowy
Poznań, ul. Kochanowskiego 24 — Tel. 75-24

Przetarg ofertowy

na wykonanie prac stolarskich (drzwi) przy budowie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta i t. d." należy złożyć do dnia 11 lipca 1930 r. godz. 13-tej w biurze Administracji, pokój 7, Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu, przy ulicy Sew. Mielżyńskiego nr. 2, gdzie nastąpi otwarcie ofert w obecności przybyłych oferentów. Pw 3324-27,112

Informacyj udzieli biuro architektoniczne kierownika budowli p. Inż. Andrzejewskiego przy Placu Wolności 11 (Esplanada) I piętro, w godzinach 15—18-tej, gdzie również za opłatą otrzymać można formularz ofertowy.

Oferty i podkładki można wnosić tylko na drukach dostarczonych przez kierownika budowli.

Zastrzega się wolny wybór przedsiębiorcy.

(—) Wilczyński Komisarz Rządowy. (—) Lgocki p. o. Dyrektora Zakładu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 8 lipca b. r.. o godzinie 9-ej, przy ul. Wieżowej 10, w firmie „Przew..." sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę: nw 2240

kompletną jadalnię na 12 osób w stylu gdańskim.

Pietruszewski, kom. sąd. Poznań, Wielkie Garbary 33

LICYTACJA

W poniedziałek, dnia 7 lipca r. b. o godzinie 9-tej przy ul. Wielkie Garbary 33 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

większą ilość bucików damskich.

Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.

Pietruszewski, komornik sądowy,
Poznań, Wielkie Garbary 33.

UCHWAŁA. Firma Dom Handlowo Komisowy Kazimierza Gozimierskiego w Poznaniu, ulica Fredry 8, wniosła o wdrożenie postępowania upadłościowego nad majątkiem dzierżawcy dóbr Ignacego Tadrzyńskiego w Psarskiem. W celu zabezpieczenia masy majątkowej zarządza się tedy: Zakazuje się dłużnikowi upadłemu wszelkie zbycie i oddanie w zastaw części składnych swego majątku. Pniewy, dnia 1 lipca 1930 r. **Sąd Powiatowy.** np 2086

OGŁOSZENIA DROBNE

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 60 groszy**

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZEDAŻE

Sprzedam
na korzystnych warunkach piekarnię z nowowybudowanym parterowym domem. Reinhardt Cisowa przy Gdyni. nw 2225

2 młocarnie
parowe ewentl. motor w bardzo dobrym stanie sprzeda korzystnie A. Bogajewicz. Pniewy fabryka maszyn, telefon 51. zdpw 67 547

Okazja
chłodnica Fiat 505 z nowym koszem ulowym na sprzedaż Poznański Zakład Budowy Chłodnic A. Kutzia. Strzelecka 14 a, telefon 58-10. zdpw 68 203

Gdynia — Hallerowo
Najpiękniejsze parcele nadmorskie sprzedam Warszawa. Kredytowa 10 — 5 np 12 033

Na
sprzedaż koń 6 lat z dobremi chodami. Bóżnicza 15. I. piętro. rp 10 680

Lodownię
dwudrzwiową 120 wysoką w dobrym stanie sprzedam. Oferty Kurjer zdp 67 480

Willa
w Murzynku pow. Inowrocław o 6 pokojach, ogród owocowy zabud. masywne do sprzedania. Nadaje się dla budowniczego, lekarza wet. Wpłata 9.000 zł. Do objęcia zaraz Antoni Jankowski Toruń, Chełmińska szosa 72. zdp 67 715

Drogerja
w mieście pow. ponad 20 000 mieszkańców w centrum miasta przy najruchliwszej ulicy, od kilku lat dobrze prosperujący, z powodu podeszłego wieku właściciela do sprzedania Gimnazjum męskie i żeńskie oraz garnizon wojskowy w mieście. Warunki przejęcia dogodne. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdwp 68 238

Rower
damski i męski, nowy tanio sprzedam. Słowackiego 48. II., prawo. jwp 4 209

Tani sezon książek
Prospekt i katalog wysyła na żądanie bezpłatnie Wydawnictwo „Pomoc Szkolna" Wajnera Warszawa, Bielańska 5/26 np 12 535

Wille
komfortowe z wolnem mieszkaniem, kamienice wysokoczynszowe, resztówki, folwarki, majątki kupno okazyjne, poleca Wyrzykowski, Grobla 9, telefon 19-58. zdp 68 285

Mapa
okolic Poznania, nowe wydanie 1.20 Wilak, księgarnia, Podgórna 10.

Majętność
pierwszorzędna, 720 mórg, bonitacja 3 mk., budynki, inwentarz I. kl., dwór komfortowy w ładnym parku, blisko stacji, szosa. Cena 240 000 wpłaty połowa, reszta hipoteka długoterminowa. — Wyrzykowski, Grobla 9 telefon 19-58. zdp 68 284

Elektrolux-odkurzacz
prawie nowy, obrazy olejne, kryształy stół tanio sprzedam Chełmońskiego 22, parter. zdp 68 279

5 KUPNA

Poszukuję
używanej przyczepki do motocykla H. Rymer, młyn motorowy, Chełmża. np 2218

7 PIENIĄDZ

Poszukuję
natychmiast 4—5 tys. zł na rok do ukończenia budowli u wód — Gwarancja i dobry procent. Wypożyczający może w tym i w przyszłym sezonie być bezpłatnym moim gościem na dłuższy czas. Oferty Kurjer zdp 68 289

8 DO WYNAJĘCIA

Trzy
pokoje, kuchnia w Sołaczu zaraz do wynajęcia. Oferty Kurjer zdp 68 242

11 POKOJE UMEBL.

Marcinkowskiego
16. II. prawo Pokój dobrze umeblowany wolny ewentl. utrzymaniem. zdp 67 973

Pokój
zaraz. Kraszewskiego 19, III. prawo. zdp 68 281

12 SZUKA POKOJU

Pokoju
z utrzymaniem w Puszczykowie szuka zaraz pan z dziewczynką ośmioletnią. Oferty tylko z ceną do Kurjera zdp 68 255

Umeblowanych
pokoi poszukuje. „Informator" Ratajczaka 15. Pasaż zdw 68 093

14 DZIERŻAWY

Dzierżawy
majątków Kujawy 1.100 mórg pszenno-buraczana wprost właściciela lat 9. tenuta 50 kilo morgi, cena 80 tysięcy zasiewami inwentarzami, kaucja Oraz 600 mórg, cena 50 tysięcy 780 mórg cena 60 tysięcy, przytem duży wybór okazyjnych majątków do sprzedaży, małą wpłatą na dogodnych warunkach Włocławek Starodębska 12 telefon 282. np 2221

15 LETNISKA

Jastrzębia Góra
nad pełnem morzem. Pensjonat „Pilice". świeżo odremontowany, pod nowym zarządem poleca pokoje z utrzymaniem. Kanalizacja tennis, dancing, plac sportowy — Informacje Warszawa, Smolna 14, m. 9. lub Lebcz Pilice". Pw 3 129-62 397

Szczawnica - Zdrój
Domy wypoczynkowe Spółdzielni Kółek Rolniczych „Horwatówka". urządzone z komfortem Pokoje jedno i dwuosobowe z utrzymaniem lub bez w niewielkiej jeszcze ilości do dyspozycji na lipiec i sierpień. Kuchnia smaczna i zdrowa na żądanie dietetyczna. Ceny za pokoje od 5—9 zł. Utrzymanie od 8—10 zł Ciężko chorych nie przyjmujemy Zgłoszenia Szczawnica „Horwatówka". np 12 282

Rabka
pensjonat „Kapry" H. Mierzyńskiej i H. Langowej Czynny cały rok. Położony w centrum zdrojowiska Centralne ogrzewanie, woda bieżąca ciepła i zimna we wszystkich pokojach Kąpiele mineralne w domu Bliższych informacyj udziela zarząd pensjonatu w Rabce npw 12 531

Zakopane
willa „Schodnica" piękne położenie, komfortowe pokoje, dobre utrzymanie od 10 zł. np 2229

Krynica
Pensjonat Br. Chłapowskiej i T. Sarczyńskiej, wykwintna domowa kuchnia, komfort, ceny od 14 zł dziennie. np 2227

16 OSOBISTE

Autobusy
do Gniezna od 7 Dominikańska w dni powszednie 8.45. 10. 12. 13.45. 14.45. 16.35 19.30 20.15 niedziele i święta 8.45. 10. 12. 14.45 18.30. 20.15 23.10 rp 10 679

22 ROZMAITE

Robótki Siotry Streich
ul Kantaka 4 II piętro Wielki wybór rysunkowych i skończonych. Tw 1 577

Witold Leworski Wrocławska 36
najtaniej najpiękniejsze obrazy i oprawy. Pw 11 474 21,121

Zamieszkasz dobrze w hotelu Reingold, Berlin
Mittelstr. 24 Dwie minuty od dworca Friedrichstr Poleca czyste pokoje z łóżkiem od 3.50 5.50 Mk. Pokoje z bieżącą wodą 0.50 Mk od łóżka więcej. Przy przedłożeniu niu ogłoszenia 5% zniżki. Uprasza się wyciąć — reklama taka bowiem nie ukazuje się stale zdw 66 743

23 OŻENKI

Wyższej
sfery towarzyskiej młodej panny, eleganckiej, przystojnej dobrze zbudowanej, wysokiej, bez przeszłości, miłującej domowe ognisko dobrego charakteru, muzykalnej, władającej obcemi językami, zamożnej, poszukuje kulturalny pan na wyższem stanowisku na prowincji, dobrze sytuowany, niebiedny. Cel małżeński. Absolutna dyskrecja. — Warszawa, Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Galerja Luksenburga „Prédestination". nw 2 208

25 MUZYKA

Pianista
z dużym repertuarem koncertowym, dancingowym posiada akordeon i dzwonki fortepianowe wolny od 1 sierpnia ewent. wcześniej. Łaskawe zgłoszenia: Gdynia Hotel Kaszubski Edward Dargel. nw 2224

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Fryzjerka
poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdp 67 873

Młynarz
z kilkoletnią praktyką poszukuje posady w młynie parowym lub motorowym obeznany również z obsługą motoru ssącego Zgłoszenia do Kurjera nw 2191

Ogrodnik
poszukuje jakiejkolwiek pracy, chociażby na kilka dni. Oferty Kurjer zdp 68 211

Zarządzająca
poszukuje posady w majątku lub większem probostwie. Oferty Kurjer zdp 68 229

Posługaczka
uczciwa szuka posługi. Zgłoszenia Kurjer zdp 68 250

28 WOLNE MIEJSCA

Panowie
podróżujący po cukrowniach w okręgach Poznańskim i Pomorskim, poszukiwani w celu sprzedaży artykułu masowego użytku. Oferty pod „K K. 17" do biura „Promień". Łódź Piotrkowska 81 np 2214

Panienka
inteligentna dla 2 dzieci 7 i 11 lat, która zna szycie i prasowanie potrzebna zaraz lub od 15 7. — Zgłoszenia z podaniem życiorysu i warunków do Kurjera zdpw 68 272

Chłopcy
do sprzedaży papierosów na terenach Wystawy mogą zgłaszać się w f-mie Jankowski, Wronicka 12 skład cygar rw 10 671

Chłopiec i kwiaciarka
mogą się zgłosić Moulin Rouge, ul. Kantaka 8/9. zdw 68 052

Krawcowa
potrzebna. Smulska. Poplińskich 11. zdw 68 144

Chcesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza — Warszawa Żórawia 42 n Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej stenografji nauki handlu prawa kaligrafji, pisania na maszynach towaroznawstwa angielskiego francuskiego niemieckiego pisowni oraz gramatyki polskiej Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. nw 12 536

Poszukuję
osoby piszącej na własnej maszynie na przeciąg kilku miesięcy. Zgłoszenia pod Stasiewski Chwaliszewo 15/16 III. zdp 68 234

Potrzebni
zdolni szewcy na męską robotę pasową Zgłaszać się z próbami Dąbrowskiego 88 Janecki. zdp 68 267

DZISIAJ w KINIE

Apollo: „Władczyni miłości".
Aurora: Potężna epopea wojenna „Verdun".
Corso: „Korsarze puszczy".
Edison: „Grzesznica z Montparnasse".
Harfa: „5-ty jeździec Apokalipsy" (Górą rezerwiści).
Metropolis: „Człowiek, który kręci ..."
Odeon: „Słowik Hiszpański".
Renaissance: „Płonące auto".
Stylowe: „Braterska miłość".
Słońce: „Po zachodzie słońca".
Wilsona: „Ojcze".

Humor zagraniczny

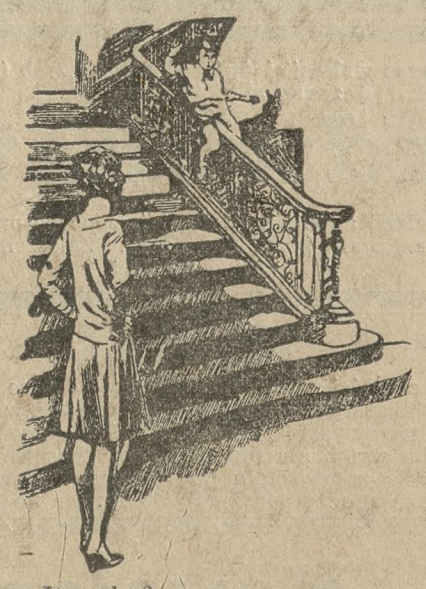

— Co robisz, Jureczku?
— Przygotowuję spodeńki dla biednych dzieci!
(Bulletin, Sydney). S. F.

Przedpłata na lipiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00. w agencjach w mieście zł 4.50. z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70. z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80. pod opaską w Polsce zł 9.00. pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr. od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt do godz 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149